THE WEEKLY
"WIELKOPOLANIN"
Appearing every Thursday
is the Official Paper of the
Polish R. C. Beneficial St. Joseph's Union of Pittsburg
and Western Pennsylvania.
Published at
56 - 22nd St. Pittsburg, Pa.

Best Social and Political Polish paper in Pittsburg and Vicinity. Has the largest (15,000) Circulation among the Polish speaking population in Western Pennsylvania. Best advertising medium; is read by all Poles in Pittsburg and in Western Pennsylvania.

If you wish to reach the Polish population, advertise in the
"Wielkopolanin"
56 - 22nd St. Pittsburg, Pa.
TEL. C D & F. T 2263 GRANT
P & A. 2204 MAIN

WIELKOPOLANIN

"WIELKOPOLANIN"
Organ urzędowy
Polskiej R. Katolickiej Unii św. Józefa,
Wychodzi w każdy Czwartek.
Korespondencye dotyczące redakcyi "Wielkopolanina" adresować należy:
"Wielkopolanin"
56 - 22nd Str., Pittsburg, Pa.
TELEFON C. D. & P. T. 2263 GRANT.
P. & A. 2204 MAIN.

Najlepsze Czasopismo Polskie do ogłaszania się w Pittsburgu i w zachodniej Pennsylvanii.

Prenumerata wynosi:
Rocznie.......................$1.50
Półrocznie....................75c
Za granicami St. Zjedn.........2.50
Pojedyńczy numer...............5c

Deus et Patria! ORGAN URZĘDOWY UNII ŚWIĘTEGO JÓZEFA W PITTSBURGU, PA. Bóg i Ojczyzna!

No. 23 Pittsburg, Pa., Czwartek, dnia 7 Czerwca, 1906 Rok VIII

Rossya i Polska.

— Petersburg, 30 mała. — Rząd postanowił zapatrywać się pobłażliwie na różne uchwały dumy, a robić swoje w myśl ustawy zasadniczej, że rządzi Rossyą car, a nie kto inny. Ministrowie pozostaną na stanowiskach i układać mają projekty reform, na pierwszym planie projekt rozwiązania kwestyi agrarnej. Dumie wolno układać swoje projekty, a car osądzi, który projekt jest lepszym. Kraj z czasem zrozumie, że rząd dąży do przeprowadzenia reform a duma narodowa zostanie dopiero wówczas rozwiązaną, jeżeli wezmą w niej górę żywioły skrajne i jeżeli posłowie, wygadawszy się do woli, nie zechcą w końcu czerwca rozjechać się na wakacye. Car amnestyi nie ogłosił, lecz gubernatorzy otrzymali rozkaz wypuszczenia więźniów politycznych na wolność.

Car ma nadzieję zjednania sobie włościan prz z odstąpienie im na własność, na łatwych warunkach gruntów koronnych i rządowych lasów.

W Rydze wykonano wyrok śmierci na ośmiu mordercach porucznika policyi, pomimo że duma narodowa zażądała stanowczo ułaskawienia tych zbrodniarzy.

Odessa, 30go maja. — Uwięziono w barakach 2,000 podejrzanych marynarzy, a ponieważ i lądowy garnizon tutejszy jest niepewny, przeto twierdza otrzyma inną załogę.

— Warszawa 30go maja. Dzisiaj rano ter oryści śmiertelnie postrzelili kapitana policyi warszawskiej Kowalewskiego, a także tajnego agenta, który towarzyszył Kowalewskiemu. Obydwaj znienawidzeni byli przez mieszkańców Warszawy za represyjne rozporządzenia i za szykanowanie na każdym kroku winnych czy niewinnych.

— Petersburg 30go maja. — Dzisiaj popołudniu prezydent Dumy Muromcew przyjęty był na audyencyi u carowej wdowy, co jest dowodem, że między Dumą a rządem stosunki wzajemne zaczynają się wyrównywać.

— Łódź 30go maja. Od półtora miesiąca trwał tu strajk robotników zatrudnionych po fabrykach. Wczoraj właściciele fabryk wyrobów gumowych w Łodzi zebrali się w hali zakładów Schmidt & Weicherts, by omówić sprawę strajku i zastanowić się, czy fabryki zamknąć, czy też w inny sposób zmusić strajkierów do powrotu do pracy.

Gdy tak właściciele fabryk radzili, nagle, otoczyło fabrykę kilkuset strajkierów, obsadziło wszystkie wyjścia i dopóty trzymało fabrykantów w oblężeniu, dopóki ci na żądanie strajkierów nie przystali! (To się nazywa spokojna perswazya!)

— Petersburg, 31 maja. — Partya rewolucyjna przesłała znów nowe ostrzeżenia rządwi, co go czeka, jeżeli nie zechce się poddać żądaniom narodu.

Oto w mieście Borjon popełnio został zamach na jenerała Alichanow, gubernatora gubernii Kutais. Szczegóły zamachu są następujące:

Alichanow wraz z całym sztabem i w otoczeniu sotni kozaków stał na dworcu kolei żelaznej czekając na pociąg do Tyflis. Nagle zaświstało w powietrzu i za chwilę w całą bandę tych zbójów rzucono ośm bomb dynamitowych.

Skutek eksplozyi był straszny, Jenerał Alichanow upadł na ziemię brocząc we krwi. Odłamki bomby rozpruły mu brzuch i uszkodziły wnętrzności. Kilkunastu oficerów i kozaków zostało albo zabitych albo zranionych.

Powstało straszne zamieszanie a kozacy ustawiwszy się w szeregi, zaczęli strzelać do tłumu stojącego dotąd całkiem spokojnie przed dworcem. Ludzie ci zaatakowani zupełnie niespodzianie, zaczęli uciekać i skryli się do przyległych budynków. Ale tuż za nimi podążyli kozacy i podpalili te domy. Kto z nich wybiegł ten padł od kuli kozackiej. Kto został, ten żywcem się spalił...

Ten Alichanoff byf jednym z najpodlejszych carskich siepaczy. Renegat, zaprzaniec, odstępca od wiary i narodowości, tatar i mahometanin z urodzenia i wychowania, nazywał się po tatarsku Ali Chan, a po zaprzedaniu się moskalom przyjął nazwę Alichanoff.

Był to człowiek tak podły, okrutny i dziki, że nawet moskale nie nazywali go inaczej jak "wściekły pies". Gdy Mikołaj II zamianował go gubernatorem w Kutais, celem dania ludności tamtejszej kilka lekcyi z konstytucyi, wtedy Alichanow

— Odessa, dnia 1go Czerwca.

Rząd przysyła coraz więcej wojska do gubernii: Chersońskiej, Bessarabskiej, Poltawskiej i Jeka tużynosławskiej, gdzie zanosi się na poważne rozruchy.

Mitawa, 1go Czerwca. W dawnem polskiem województwie Kurlandzkiem lud zabija coraz więcej swoich prześladowców: niemców i moskali, a znów rząd wiesza i morduje winnych i niewinnych z ludu.

—W Rydze zastrzelili rewolucyoniści kas yera amerykańskiej fabryki narzędzi rolniczych Deeringa i dwóch policyantów.

Petersburg dnia 2go Czerwca. —

Po dwóch dniach narady w Dumie nad odpowiedzią cara, okazuje się, że posłowie chłopscy obstawać będą do ostateczności przy tem aby chłopom bezrolnym rozdać ziemię należącą do cara i mognatów. Wystraszony car i magnaci ofiarują już dziś sprzedaż wielu gruntów chłopom na bardzo dogodnych warunkach.

Berlin dnia 4go. Socyalistyczny dziennik "Vorwaertz" ogłasza wiadomość, że gdy chłopi z Saratowskiej gubernii mieli posłuchanie u cara, jeden z nich wymierzył rewolwerem do cara, lecz nim zdołał wystrzelić, został ubezwładniony.

Batum dnia 5go. — W okolicy Sukhum staczają powstańcy krwawe walki z wojskiem. W dzisiejszej jednej bitwie padło 190 powstańców i 27 żołdaków.

Naokoło świata.

KROLEWSKIE WESELE W HISZPANII.

Nikczemni anarchiści chcieli uśmiercić bombą króla Alfonsa i nowopoślubioną jego żonę Wiktoryę.

Nareszcie odbyło się oddawna zapowiadane wesele hiszpańskiego króla Alfonsa XIIIgo z siostrzenicą króla angielskiego Edwarda: księżniczką Eną Battenberg, która jako żona Alfonsa i Królowa Hiszpanii, przybrała imię Wiktoryi.

Po wielu przygotowaniach i przedślubnych kontraktach i traktatach, — nastąpił wreszcie dnia 31go Maja ślub w kościele śgo Hieronima o godzinie 11-ej przed południem.

Ślub odbył się z nadzwyc ajnym przepychem. wobec książąt hiszpańskich, angielskich i z innych krajów, oraz grandów hiszpańskich i przedstawicieli dworów i rządów wszelkich krajów cywilizowanego świata.

Ponieważ długo przedtem policja hiszpańska wiedziała, że anarchiści przygotowują zamach na króla w dzień ślubu, przeto nadzwyczaj czujnie ich śledziła, — a jednakże mimo swej czujności nie poradziła zapobiedz zamachowi, — który jednak na szczęście nie dosięgnał króla.

Gdy król z nowo-poślubioną żoną jechali w tryumfie z kościoła do pałacu po ukończeniu kościelnych ceremonii, — i gdy powóz, kt rym jechali, — znajdował się na ulicy Mayor niedaleko pałacu, nikczemnik jakiś, z balkonu trzeciego piętra rzucił bombę ukrytą w bukiecie kwiatów, na powoz królewski! ...

Na szczęście, nikczemnik ten źle mierzył, tak że bukiet z bombą upadł nie pod powóz, lecz daleko przed powozem, między konie, których osiem ciągnęło powóz.

Bomba była niezmiernie silna, to też rozerwała w kawały kilka koni, ubiła około 20 ludzi a około 60 osób poraniła! Odłamki bomby uszkodziły również i powóz królewski a nawet podobno i skaleczyły lekko i samego króla.

Po wybuchu bomby rozległy się jęki konających i rannych; ludność rzuciła się na dom z którego rzucono bombę i chciała rozerwać w kawały owych złoczyńców anarchistów, lecz wojsko otoczyło dom i samo rzuciło się do jego wnętrza aby schwytać zdrodniarza czy zbrodniarzy, lecz ci uciekli bez śladu! ....

Aresztowano potem w pobliżu wielu nieznajomych, lecz ci wytłumaczyli się i uniewinnili. Największe podejrzenie padło na anglika Hamiltona, co znów bardzo obraziło anglików, lecz i ten się uniewinnił.

Nareszcie na podmiejskiej stacyi Torrejon de Ardos dojrzała policya w sobotę niespokojnego obcego człowieka, podobnego do fotografii pewnego anarchisty nazwiskiem Morales i chciała go aresztować; ten jednakże zastrzelił policyanta i uciekał, lecz gdy widział że nie ucieczе, strzelił sobie w piersi i zabił się na miejscu!

Nikczemni są ci anarchiści, że usiłują zamordować tak młodego i mało-znaczącego króla i zupełnie nic nie znaczącą i niewinną królową, która nic złego narodowi nie wyrządziła! Co innego jest chcieć zgładzić ze świata jakiegoś tyrana, jak np. cara, gnębiciela ludu, lecz nie ma najmniejszego powodu do zabijania takiego Alfonsa hiszpańskiego, który ludu swego nie uciska, krajem prawie wcale nie rządzi, gdyż tam jest konstytucya, sejm i ministrowie. Za zamach na tak niewinnego człowieka i takiej niewinnej młodej królowej, — zasłużyli anarchiści. aby ich jak wilków wściekłych tępiono!

Amerykańscy „Targowiczanie".

Nic nowego pod słońcem! — Historya się powtarza! ... Mieliśmy w Polsce przed 120 laty niektórych tak nikczemnych ludzi, kilku pyszszych magnatów i wielu tak zwanych „dyssydentów" albo „nowinkarzy", to jest polskich protestantów, prawosławnych i innych innowierców albo bezwyznaniowców, — którzy dla dopięcia nikczemnych swych ambicyi, dla wywyższenia się i dla zbogacenia się. — nie wahali się zdradzać Ojczyznę i przyzywać sobie na pomoc zagraniczne mocarstwa: Moskwę, Austryę i Prusy. — Podłością tą odznaczyli się szczególniej tak zwani „Targowiczanie" którzy upraszali carycę moskiewską niecnej pamięci Katarzynę, o przysyłanie rosyjskich wojsk przeciw prawdziwym patryotom!

Historya powtarza się! Obecnie i tu w Ameryce, w Ameryce Środkowej, znajdują s ę tacy nowocześni „Targowiczanie". Tacy o zbolałych piersiach patryoci w Panamie przyzwali dwa lata temu pomocy jankiesowskiego rządu Stanów Zjednoczonych przeciw swej Ojczyźnie Kolumbii, — oderwali się od tejże ojczyzny, utworzyli osobną, miniaturową republikę i zagarnęli w niej urzędy, do których wzdychali zbolałymi piersiami! — Obecnie ci sami patryoci, dnia 4go Czerwca zjawili się w Waszyngtonie i niemal na kolanach błagali prezydenta Roosevelta, aby do Panamy przysłał dosyć amerykańskich sołdatów dla poskromienia teraźniejszego rządu Panamy! — Co to za podłość! Czysta Targowica! ....

Tak samo, w republice Guatemali podnieśli tacy Targowiczanie powstanie przeciw ojczystemu rządowi, przeciw prezydentowi Cabrera i bezwstydnie wzywają pomocy zagranicznej od jankiesów przeciw własnemu rządowi! — Na szczęście, Cabrera jest dosyć silnym i jak donoszą telegramy z dnia 6go Czerwca, stłumił ten niecny bunt prawie już zupełnie. Powstanie to podnieśli owi patryoci, dyssydenci, w porozumieniu się z magnatami amerykańskimi ze Stanów Zjednoczonych i za ich pieniądze, a za to obiecali oddać jankiesom w eksploatacyę niezmierne obszary lasów dziewiczych, kopalnie złota i drogich kamieni oraz nadać im wielkie przywileje handlowe. — Oto nowoczesna „Targowica" w Ameryce!

W minionym tygodniu podrażnili amerykanie meksykanów w okolicy Cananea w Meksyku, zastrzelili niewinnie kilkudziesięciu meksykanów, — a gdy ci w odwecie ubili pięciu amerykanów, ci zażądali aby Stany Zjednoczone posłały swą armię na ziemię meksykańską, celem ukarania „buntowników". — Tak samo przed 120 laty postępowali moskale w Polsce.

AMERYKA.

Połknęła dyjament!

Niejakaś panna Mae Thomas, zamieszkała w Omaha, Nebraska, porwała w składzie u jubilera dyament i szybko go połknęła, aby utaić kradzież. Dyament jednak okazał się bardzo niestrawnym, gdyż zatrzymał się w kiszce „appendix" i sprowadził na złodziejkę groźną chorobę „appendicitis". — Poszkodowany jubiler domaga się aby złodziejkę operowano, dyjament wyjęto i jemu go zwrócono, — lecz na większy kłopot jubilera powiedziano mu, że gdyby przy operacyi owa „panna" umarła. to jego zaskarżono by o morderstwo. Ciężko chora złodziejka niechce poddać się operacyi, dopóki adwokat stanowy nie przyobieca jej, że po wyjęciu z niej skradzionego dyamentu puszczą ją zupełnie bezkarnie, bo inaczej to woli umrzeć a nie da się operować.

Nieszczęście z kuferkiem.

Kankakee, Illinois, dnia 31 Maja. — W rodzinie A Delorda Van Slete stało się okropne nieszczęście. Troje małych córeczek tej rodziny, liczących: 8, 6 i 2 lata wieku, bawiło się na górze w chowanego. Weszły one wszystkie do ogromnego kufra, gdy w tem nagle wieko kufra się zamknęło i nieszczęśliwe dzieciny wszystkie się pozaduszały dla braku świeżego powietrza! .... Gdy po długiem szukaniu matka otworzyła kufer, znalazła w nim zimne już tylko ciałka swych dzieci!

Samobójstwo Kongressmana.

Washington, D. C., dnia 1go Czerwca. — Robert Adams z Filadelfii, Reprezentant drugiego okręgu z Pennsylvanii, zamieszkały w Club Chambers. pod No 1708 „H" street, odebrał sobie dziś życie wystrzałem z rewolweru. Przyczyną samobójstwa była rozpacz nad tem, że stracił cały swój majątek na spekulacyach giełdowych. Liczył on 59 lat wieku, był nieżonatym, a w Kongresie w Waszyngtonie zasiadał już lat kilkanaście.

Milionowy pożar.

Chicago, Ill., 30 maja. — W wielkim elewatorze firmy Armour & Co., stojącym przy Fish ulicy, wybuchł dzisiaj wcześnie rano pożar, który zniszczył przeszło 1,000,000 buszli pszenicy, kukurydzy i owsa. Czterech mężczyzn pracujących w elewatorze odniosło bardzo bolesne pokaleczenia, z tych jeden śmiertelnie, 15 wagonów kolejowych, zapełnionych zbożem, a stojących na szynach w pobliżu płonącego elewatoru, zniszczonych zostało również zupełnie. Straty obliczają na przeszło milion dolarów.

Przekupni urzędnicy.

New York, 30 maja. — Andrew C. Fields zeznał wczoraj przed przysięgłymi, że firma drukarska Lysander W. Lawrence płaciła mu rocznie $100,000, ażeby przekupywał członków legislatury, ile razy chciano uchwalać prawa niezgodne z interesami „Mutual Life". Lysander wystawiał rachunki na druki w taki sposób, że pokrywał sumy wydane. Działa się to z wiedzą dyrektorów, a mianowicie prezydenta Mc Curdy.

Niósł wilk razy kilka, ponieśli i wilka.

Jeden z tych bogaczy, co to rozbijają się na automobilach jak szaleni i rozbijają nieraz na śmierć pieszych przechodniów, — został dnia 1go Czerwca rozbity w Buffalo, N. Y. gdy na jego automobil na ulicy Hertel Avenue wpadł tramwaj elektryczny. Rozjechany i zabity automobilista nazywał się Pendennis White, a był bankierem i kupcem drzewa budulcowego.

Nieszczęście na tramwaju.

Niedaleko miasta Providence w stanie Rhode Island zdarzyło się tej niedzieli okropne nieszczęście na linii tramwajowej tuż przy przedmieściu East Providence. — W wagonie (w karze) tramwajowym wracało z zabawy z parku Crescent, — i w jednem spadzistem miejscu, pędzący szybko tramwaj wykoleił się na ostrym skręcie, przewrócił się i zagniótł na śmierć jedenaście osób!

Hartford, Connecticut.

Podczas kąpania sie w rzeczce North Meadow Creek, tuż przy ujściu jej do rzeki Connecticut, — utonęło w niedzielę trzech włoskich chłopaków. Pierwszy z nich: M. Petruso dostawszy się na bystry prąd, zaczął tonąć a dwaj drudzy: Giovanni (Jan) Bonadies i Umberto Petrusco, rzucili się po bohatersku do wody na ratunek, lecz wszyscy trzej utonęli!

Balonada.

— Cleveland, Ohio, dnia 3go Czerwca. — Podczas próby jeżdżenia balonem, wzniósł się balonista Beachey na 500 stóp w powietrze, wtem nagle balon się popsuł i spadł z nim na ziemię, lecz dosyć powoli, gdyż Beachey'owi nic się nie stało.

— Washington, D. C., — Słynny balonista Knabenschue czyni tu próby z latającą maszyną i oświadczył, że dłuższe wzloty nad miastem rozpocznie dn., 12 Czerwca. Obiecuje on nadjechać na dach Białego Domu tak wolno i spokojnie, że będzie mógł prezydentowi Rooseveltowi oddać w przelocie do ręki list swój z pozdrowieniem na pamiątkę dokazania sztuki kierowania balonem.

— Londyn, Anglia, dnia 3go Czerwca. — Balonista Józef de Korwin, polak, wzniósł się dzisiaj kierownym balonem w powietrze, zamierzając za jednym zajechać w powietrzu z Anglii aż do Austryi, — lecz zdołał za ledwie przelecieć za wązkie morze Canal La Manche, na brzeg Francyi, gdzie go burza zmusiła wylądować na ziemie. — (Balonista Józef de Korwin, jest zdaje się bratem inżyniera i literata Lewińskiego, zamieszkałego w New Yorku w Ameryce. — Ta rodzina Lewinskich pieczętuje się herbem „Korwina" więc gazety podają nazwisko aeronauty jako „chevalier de Korwin").

Protestancki „niezależny".

Nashville, Tennessee, dnia 1go Czerwca. — Posiedzenia gminy protestanckiej w miejscowości Lucas Ridge, skończyło się bardzo nieprzyjemnie dla odpadłego od wiary pryczera, George'a Porter'a. Pryczer ten podejrzawany był oddawna o niedowiarstwo, to też gdy dziś oświadczył, że jest „niezależnym" i że Biblię uważa za zwój starego, nic nie wartego papieru, — „parafianie" zaczęli rzucać weń zgniłemi jajami i wygnali go kilka mil za miasteczko. — (Podobnie powinni i polacy traktować „niezależnych" odstępców!)

Durne, głupie, jankiesy!

Niektórzy nasi „przedstawiciele" i reprezentanci ludu, wysłani do Kongresu w Waszyngtonie przez lud amerykański, wydali sobie w tych dniach nowe świadectwo niemądrości i ubóztwa duchowego. Niedosyć bowiem, że między senatorami i reprezentatami wykrywane są ciągle coraz brudniejsze sprawki łapownicze, ale jeszcze obecnie nasi „starsi" w Waszyngtonie ruszyli w tych dniach (2go Czerwca) dowcipem jak martwe ciele ogonem, co się tyczy nazwisk przybyszów z Europy. Nazwiska te, polskie, słowackie, litewskie i ruskie, nietylko że ogłoszone zostaly przez niemądrzych niektórych kongressmanów jako trudne do wymówienia, ale prócz tego „Salonowie" ci poważyli się na tych nazw wyśmiewanie! ....

Na to tylko zdobyć się może głupi amerykanin, który w swym języku ma tak głupio poprzekręcane wymawianie liter, że gdy przyjdzie mu wymówić polskie lub inne słowiańskie nazwisko to się krztusi i dusi jak wilk nad przełykaniem najlepszego chleba!

Do owej „śmiejącej" się awantury przyszło w Waszyngtonie, w Kongresie, nad wnioskiem do prawa, wymyślonem przez przemądrzałego kongresmana Burke z Allegheny a odczytanego przed Izbą przez drugiego mądralę z Allegheny, kongressmana Graham'a. Do postawienia tego wniosku pobudził ich mądry sędzia Buffington, egzaminujący cudzoziemców gdy ci biorą u niego papiery obywatelskie. — Panu sędziemu i mądrym kongresmanom szło o to, że nie mogą wymówić polskich nazwisk więc wymyślili projekt do prawa, aby w takim razie, przy wyjmowaniu papierów obywatelskich wolno było zaraz każdemu cudzoziemcowi zmienić swoje polskie nazwisko i przybrać nazwisko angielskie Smith, Brown, Dog, Buffoon, Skunk, lub tym podobne! .. .

Mądry ów sędzia posłał reprezentantom do Kongresu 26 nazwisk polskich, aby klerk w billu je odczytał, naumyślnie na to, żeby Kongressmani chętniej wniosek ten przyjęli i uchwalili. — Gdy więc klerk zaczął czytać te nazwiska: Franciszek Woj-cie-chow-ski, Wojciech Zie-mi-szkie-wicz itp. głupi kongressmani śmiali się jak cielęce głowy na półmisku, oświadczyli że to są niemożliwe nazwiska i uchwalili prawo, że każdemu emigrntowi ulatwiać trzeba zmianę nazwiska polskiego na angielskie: Skunk, Hoar, Dog Cat, Buffoon itp. —

Nowy to dowód zażartości przeciw cudzoziemcom tych głupich amerykanów, którzy pized wyborami całują nas w ....plecy aby za nimi głosować, a po wyborach z nas się wyśmiewają i nas gwałtem amerykanizują!

Powinniśmy im to pamiętać przy następnych wyborach! ......

(Redakcya Wielkopolanina nieomieszka zganić to listownie tym przemądrzałym jankiesom Burkiemu, Grahamowi i Buffingtonowi a prócz tego podniesiemy tę sprawę w tutejszych angielskich gazetach i napiętnujemy głupotę jankiesów jak na to zasługuje!)

Coraz większe szkandały.

Coraz większe nadużycia trustów wychodzą na jaw od niejakiegoś czasu! Komisye wyznaczone przez prezydenta Roosevelta do śledztwa przeciw trustom, odkryły okropne nadużycia, praktykowane przez trust kolejowy, naftowy i mięsny. Ostatnio zwiedzała śledcza komisya olbrzymie rzezalnie mięsne i przekonała się, że dzieją się tam okropne nieporządki i że nader brudno i niechlujnie wyrabiane bywają w owych rzezalniach wszelkie produkta. Dalsze śledztwo w toku.

Strajk węglowy.

W kopalniach węgla w Ohio panuje jeszcze strajk. Do miasta Dayton sprowadzono dnia 5go milicyę stanową, która ma pilnować, aby strajkierzy nie zniszczyli własności kompanii. Może jeszcze przyjść do rozlewu krwi.

Trzęsienie ziemi.

W San Francisco powtórzyło się znów dnia 4go przed północą dość silne trzęsienie ziemi!

Republikańska konwencya.

W Harrisburgu, stolicy Pensylvanii odbywa się Republikańska Konwencya celem mianowania kandydatów na gubernatora i inne stanowe urzędy.

Nabożeństwo 40-godzinne w Mc Keesport, Pa.

W Poniedziałek (11go Czerwca) rozpocznie się w Kościele M. B. Częstochowskiej w McKeesport, Pa. 40-godzinne nabożeństwo.

Jak zwykle tak i w tym roku proszę serdecznie W. W. Konfratrów o łaskawą pomoc.

Porządek w czasie nabożeństwa będzie następujący:

Nabożeństwo rozpocznie w Poniedziałek (11go Czerwca) solenną Mszą św. o godzinie 10 tej:
Wny Ks. Kwapulinski, celebrans
" " Rachwalski, dyakon
" " Jaworski, subdyakon
" " Garstka, mistrz ceremon.
" " Rachwalski, kaznodzieja

Wieczorem solenne nieszpory o godzinie 7.30. Wny ks. Tomaszewski, kaznodzieja.

We Wtorek Msza św. o godzinie 7—8 — i 9-tej.

Wieczorem solenne nieszpory o godz. 7:30. Wny ks. Jaworski, kaznodzieja.

W Srodę Msza św. o godzinie 7—8— i 9-tej.

Zakończenie nabożeństwa w Śródę o godzinie 7:30 p. m.
Wny Ks. Baczewski, celebrans
" " Smełsz, dyakon
" " Retka, subdyakon
" " Garstka, mistrz ceremon.
" " Orzechowski, kaznodzieja

Spowiedź rano każdego dnia i po południu od godziny 3-ciej. Komunia św. dla pracujących codziennie o godzinie 5-tej.

Ks. Jan Ś. Górzyński
proboszcz.

Program litewski.

Posłowie litewscy, pp. Łopas i Kubilis, włościanie z gub. kowieńskiej, opracowali wespół z partyą litewską demokratyczną projekt programu agrarnego, który zawiera także zajmujące szczegóły o nastroju włościan litewskich.

Brzmi to tak:

„Doprowadzona do absurdu, opieka biurokracyi zabiła we włościańskiej ludności litewskiej wszelką inicyatywę własną i wiarę we własne siły. Jeśli uprzytomnimy sobie, że ludność litewska w ciągu ostatniego półwieku skazana była na ciemnotę wskutek zakazu drukowania książek litewskich, to łatwo pojmiemy, ile w duszy włościanina zebrało się goryczy i nienawiści przeciwko jego ciemięzcom. Nie będąc w stanie walczyć z nimi, nie cofa się on nawet przed porzuceniem ojczyzny.

Niemniej ciążą włościaninowi i miejscowi ziemscy. Wobec braku pastwisk i ziemi, włościanin pozostaje w ciągłej zależności od obywatela, który zmusza go do przyjmowania ciężkich warunków t. zw. odrabiania.

Wszystkie spory o służebności, lasy i wody kończą się zwykle pomyślnie dla obywatela, po których stronie stoi naczelnik ziemski. Uświadomienie jednak ludności, a wraz z niem i oburzenie na obywateli rośnie.

Stosunek posłów Litwinów do narodowej grupy przedstawicieli Królestwa Polskiego jest następujący:

Litwini popierać będą Polaków we wszystkich sprawach, tyczących autonomii Polski. A dla solidarnego występowania w ogólnych sprawach, dotyczących kresów, Litwini mają zamiar wejść w porozumienie z formującą się grupą kresową, w której odbijać się będą dążenia wszystkich narodowości Litwy i Białorusi."

Okazuje się z tego, że nastrój deputowanych litewsklch, a więc i ich wyborców, jest w tej chwili pojednawczy.

W TEATRZE AMATORSKIM.

— Przepraszam, czy pan amator?
— Nie, Franciszek.
— No, tak, Franciszek amator.
— Nie, Franciszek Salezy.

DEKLARACYA POSŁOW Z KROLESTWA POLSKIEGO.

Na posiedzeniu Dumy z 13go maja, w czasie rozpraw w sprawie powołania komisyi do zredagowania odpowiedzi na mowę Tronową. Koło polskie wystąpiło z naglącym wnioskiem do Dumy o zakomunikowanie komisyi adresowej deklaracyi 27 posłów z Królestwa Polskiego. Wniosek ten przyjęto:

Poseł Harusewicz, w imieniu Koła, odczytał podpisaną przez 27 posłów naszych następującą deklaracyę:

Deklaracya do Dumy Państwowej od 27 posłów Królestwa Polskiego.

,,W chwili, gdy Duma Państwowa ma roztrząsać sprawę odpowiedzi na mowę Tronową, my posłowie z Królestwa Polskiego, uznajemy za nasz święty obowiązek oświadczyć co następuje:

,,Obecne Królestwo Polskie, utworzone przed 90 laty z części terytoryum byłego PaństwaPolskiego było połączone z Cesarstwem Rosyjskiem na podstawie aktów międzynarodowych, jakimi są: Traktat Rosyi z Austryą i Prusami z dn. 3 maja 1815 roku, oraz umowa ostateczna kongresu wiedeńskiego z dn. 9 czerwca 1815 roku.

,,Mocą rzeczonych aktów międzynarodowych, podstawą i warunkiem łączności Królestwa z Cesarstwem była Konstytucya własna i przyjęcie przez Cesarza tytułu Króla Polskiego (Art 1szy aktu kongresu wiedeńskiego z dn. 9 czerwca 1815 roku).

Zgodnie z temi warunkami. cesarz Aleksander I nadał w dn. 27 listopada 1815 r. Królestwu Polskiemu konstytucyę, która gwarantowała krajowi naszemu ustrój zupełnie autonomiczny i przez którą korona Królestwa Polskiego uznana została za dziedziczną, w porządku dziedziczenia Cesarskiego Tronu rosyjskiego (art. 3-i). Monarcha koronę tę przyjął w imieniu swojem i swych następców prawnych (art. 165).

Cesarz Mikołaj Iszy zmienił konstytucyę z r. 1815go na t, zw. statut organiczny z r. 1832go, który pozbawił Królestwo Polskie przedstawiciela norodowego, lecz zabezpieczył autonomiczne rządy kraju i cały jego ustrój specyalny.

W ten sposób, gdyby nawet pominąć to, że przez przytoczony powyżej akt prawodaczy wewnętrzny nie mogły być zniesione zasadnicze ustawy traktatów międzynarodowych, Statut organiczny z r. 1832 nie znosił jednak autonomii Królestwa Polskiego.

Zniesienie autonomi nastąpiło później dopiero, drogą wydawanych oddzielnie praw i rozporządzeń administracyjnych, prawnie nie mogących zmienić stosunku zasadniczego Królestwa Polskiego do Cesarstwa Rosyjskiego.

,,W sasadniczych prawach państwowych było dotąd powiedziane, iż ,,z Cesarskim Tronem wszechrosyjskim nierozdzielnie są złączone trony Królestwa Polskiego i Wielkiego Księstwa Finlandzkiego". W nowych zasadniczych prawach państwowych z dn. 23 kwietnia 1906 r. nazwa Królestwa Polskiego została zupełnie usunięta. W ten sposób, w przeddzień otwarcia Dumy Państwowej, rząd potargał jeden z zasadniczych podstaw ustroju ogólnopaństwowego i to nastąpiło w chwili, gdy cała ludność Królestwa gorąco i jednogłośnie upomina się o prawa autonomiczne dla swego kraju, gdy żądania narodu polskiego znalazły oddźwięk sympatyczny w ruchu wolnościowym rosyjskim i gdy nam Polakom, otworzyła się możność upomnienia się o swoje nienaruszalne prawa w obliczu narodu rosyjskiego.

Wyżej wspomniane usunięcie nazwy Królestwa Polskiego z praw zasadniczych jest ze strony rządu usiłowaniem wyłączenia, z pod rozpoznania Dumy Państwowej istotnej i dojrzałej sprawy co do przywrócenia praw przynależnych naszemu krajowi. Przeciw temu zamachowi i wogóle przeciw pogwałceniu praw narodu polskiego protestujemy i protest swój zwracamy do rosyjskiego przedstawicielstwa narodowego. Nasze prawa są niewzruszone i święte; z nich wypływa konieczność autonomii Królestwa Polskiego jako gorące żądanie całej ludności krajn. Z temi żądaniami stanęliśmy w Dumie Państwowej, ażeby walczyć o prawa nasze i o wolność powszechną."

Tę Deklaracyę, posłów z Królestwa Polskiego odczytał poseł Harusewicz. Kiedy skończył, z niektórych ław rozległy się oklaski.

Duma uchwaliła, zgodnie z wnioskiem naszych posłów, przekazać deklaracyę komisyi, wybranej do zredagowania odpowiedzi na mowę tronową.

Do komisyi tej, złożonej z 33 członków powołani zostali z posłów polskich pp. hr. Tyszkiewicz. Jan Stecki i książę Drucki-Lubecki.

ODEZWA HENRYKA SIENKIEWICZA.

Rodacy!

Ze wszystkich stron naszego kraju nadchodzą wiadomości o terorze, pod jakim żyją robotnicy nasi, nie należący do partyi socyalistycznych W wielu miejscowościach koledzy z pod .,czerwonego sztandaru" przemocą pozbawiają ich pracy i chleba zmuszają przedsiębiorców do wydalania ich z fabryk i pod groźbą nie pozwalają przyjmować żadnego robotnika, który albo nie należy do ,,partyi", lub też nie chce się jej opłacać. Popłynęło już z tego powodu wiele łez, płynęła nawet krew liczne najzacniejsze rodziny robotnicze znalazły się na bruku, bez dachu nad głową, bez środków do życia i w nędzy,

Taki jest obecny stan rzeczy. Miejmy nadzieję, że nie będzie on trwał długo, albowiem każdy obłęd nie może być objawem stałym. Ludzie którzy upominają się o wolność, nie mogą zaprowadzać niewoli, ludzie, którzy walczą o prawo chleba i pracy dla wszystkich, nie mogą pozbawić tych praw niektórych. Inaczej zakwitłaby na świecie tyrana, jakiej dotychczas nie było. Przywódcy ruchu socyalistycznego powinni to zrozumieć, jeżeli niechcą narazić się na zarzut, że wygasło w nich zarówno sumienie, jak i rozum.

Ale nim to zrozumieją i nim powstrzymają gwałt i tyranię, niepodobna dopuścić, aby setki i tysiące najlepszych i najpracowitszych robotników znosiły głód i nędzę za to tylko, że noszą w duszy ideał ojczyzny i wolności, i że te dobra cenią więcej niż nawet własny dobrobyt materyalny. Hańbą byłoby dla przemysłowców, gdyby ze strachu zgodzili się na usuwanie szlachetnych, spokojnych i chcących pracować ludzi za to, że czują się Polakami, że starali się stwierdzić polski charakter kraju — i hańbą wreszcie byłoby dla społeczeństwa, gdyby nie przyszło im z pomocą.

Zebrać środki na pomoc doraźną, a zarazem i na otwarcie stałego źródła pracy dla prześladowanych, to obowiązek całego kraju, wszystkich jego dzielnic i wszystkich klas społecznych. Od tego nikt nie ma prawa się usuwać. Trzeba, żeby się sprawdziły słowa, że Polska to pelikan, który gotów karmić swe dzieci nawet krwią własną. Należy chcieć podać i trzeba podać rękę tym, którzy umieją poświęcać się dla kraju i którzy są solą patryotyczną tej ziemi.

Jak to uczynić, tem powinien się zająć specyalny komitet, złożony z przemysłowców, robotników i innych obywateli kraju. Ponieważ jednak jasną rzeczą jest, że wszystko zależy w tym przypadku od środków, jakiemi ów przyszły komitet będzie rozporządzał, przeto na zapoczątkowanie tej wielkiej i szlachetnej sprawy, którą obecnie projektuję, przeznaczam od siebie rubli sto, oraz rubli sześćset dziesięć, przysłanych jako pomoc dla potrzebujących do mego uznania, pracy Wielebnego księdza Orłowskiego z Clevelandu w Ameryce Północnej.

Kwoty te wręczyłem już pp.: Święcickiemu i Libickiemu, na których nazwiska można przesyłać dalsze ofiary do Banku handlowego w Warszawie.

Oby napływały one, w imię bratniej miłości i w imię obywatelskiego obowiązku, ze wszystkich stron, od wszelkich instytucyi i od wszystkich prawdziwych patryotów — jaknajobficiej!

Henryk Sienkiewicz.

RATUSZ POZNANSKI.

Prusacy chcą zetrzeć zeń całkowicie wszelkie ślady polskości!

Obecnie, gdy prusacy, pełni wstrętnej nienawiści przeciw wszystkiemu co polskie, uradzili ,,*odnowić*" (?) staropolski ratusz poznański tak, aby zatrzeć w nim i na nim wszelkie ślady polskości, — nie od rzeczy będzie podać Czytelnikom ,,Wielkopolanina" parę szczegołów z dziejów tego historycznego gmachu, tej budowli historycznej, pełnej wspomnień drogich sercu każdego polaka! Dla nas Polaków są to wspomnienia drogie, — lecz nikczemnym szwabom wspomniena te nienawistne są, gdyż przypominają im owe czasy gdy oni, prusaczkowie poddanymi byli Polski, i gdy ich książątka, późniejsze przechery i odstępcy od wiary, hołd musieli składać Królom polskim publicznie na rynku, i na kolanach składali Królom polskim przysięgę wierności, którą potem świętokradzko łamali!

To też dziś wszelkich dopuszczają się podłości, aby zatrzeć wszelkie nawet ślady polskości, na każdem polu, nawet na polu sztuk pięknych na polu malarstwa, rzeźby i architektury, — nawet na polu historyi!

Dla dogodzenia swej podłej mściwości fałszują oni historyę samą i i w tem celu chcą *przerobić* i ,,*odnowić*" (?!) po swojemu, po prusacku starożytny Ratusz poznański!. ..

Oto co piszą o tem gazety nasze w Ojczyźnie:

Pierwotny gmach miejski, spełniający zadanie siedziby magistratu, powstał za rządów czeskich w Polsce, pomiędzy 1300 a 1306 rokiem. Z tego okresu zachował się wyłącznie sklep z charakterystycznem rychłogotyckiem sklepieniem, ozdobionem płaskorzeźbą przedstawiającą lwa czeskiego.

W epoce późnogotyckiej wyniesiono przy sposobności przebudowania ratusza olbrzymi, ciężki czworobok jako podstawę wieży. Czworobok o fizyognomii twierdzy średniowiecznej, pełen jędrnej siły, odpowiadał duchowi czasu, a zarazem odźwierciadlał męski charakter zdrowego mieszczaństwa.

W roku 1536 padła znaczna część ówczesnego gmachu ofiarą strasznego pożaru.

Głównego przebudowania dokonano pomiędzy rokiem 1550 a 1555. Życzono sobie powiększenia gmachu, a oprócz tego upiększenia go fasadą od strony wschodniej Pracy podjął się Giovanni Battista di Quadre, włoch rodem z Lugano. Mistrzowi sformułowali rajcy w kontrakcie bardzo ścisłe warunki. Battista trzymać ich się musiał skrupulatnie, a mimo to stworzył dzieło pełne genialnego rozmachu; świadczące o niezwykłym talencie i smaku estetycznym Włocha. Mistrz nie połączył wprawdzie fasady organicznie z ciężkim czworobokiem gotyckim, przystawił doń raczej fasadę renensansową, jak gdyby odrębne kulisy, tchnął jednakowoż w dzieło swe, a tem samem w oblicze ratusza cały urok włoskiej sztuki odrodzenia.

Fasadę stanowi trzypiętrowa hala łukowa, przyczem dwa niższe piętra mają po pięć łuków, górne zaś piętro dziesięć łuków. Fasada ma być, jak mówią, naśladownictwem podobnych hal w dziedzińcach pałacowych północnych Włoszech z czasów rozkwitu renesansu.

Battista wykonał także główną salę recepcyjną i dobudowanie od strony zachodniej i południowej.

Nowy ratusz nie ucierpiał przez dłuższy czas żadnych szkód. Dopiero w roku 1675 uderzył piorun w wieżę i oddał ją na pastwę płomieni. W roku 1698 wybudowano nową wieżę, wedle ówczesnej opinii arcydzieło sztuki budowniczej, podziwiane przez monarchów i architektków dalekich stron. W roku 1735 olbrzymi huragan zwalił wieżę bogatą, którą wojnami wyczerpane mieszczaństwo na razie zastąpiło skromną wieżą. Dopiero za czasów Stanisława Augusta w roku 1783 wzniesiono nową wieżycę na podobieństwo owej z przed roku 1725. Zarazem dokonano restauracyi ratuszowego gmachu i przytwierdzono na szczycie wieży orła polskiego z miedzi. Uroczystość ta odbyła się 19 lipca, w obecności niezliczonych tłumów przy odgłosie dział.

Wracamy teraz do pytania, czy restauracya wykonana być winna jednobarwie czy różnobarwnie? Na pierwszem stanowisku stoi królewska akademia dla spraw budownictwa, na drugiem większość Rady miejskiej.

Nie ulega wątpliwości, że Battista wykonał swą fasadę polichronicznie; są tego liczne dowody, między innemi różne portretowe i obrazowe malowidła na polach ślepych arkad. Przeciwko polichromii dwa jednakowoż poważne przemawiają względy.

Pierwszy jest natury czysto estetycznej. Polichromiczne odrestaurowanie fasady połączone jest z wielkiem ryzykiem. Jedynie nader subtelny dobór barw w szczegółach i genialne zharmonizowanie całości mogłoby się złożyć na godne, królewskie wrażenie, jakie monumentalna fasada ratusza bezsprzecznie robić powinna. Jeżeli intuicya i umiejętność restauratora choćby tylko w pewnym stopniu zawiedzie, doznamy gorżkiego rozczarowania: z najwspanialszego gmachu poznańskiego pierzchnie cały jego urok czarodziejski.

Drugi wzgląd przemawiający przeciwko polichromii, jest natury historyczno narodowej. Postanowili bowiem prusacy, aby miejsca, na których dotąd widnieją resztki portretów królów polskich (Kazimierza Jagiellończyka, Zygmunta Starego i Zygmunta Augusta), zatrzeć portretami królów pruskich, Fryderyka II i Wilhelma II. W projekcie tym zawarte jest całe piekło cynizmu pruskiego, a jego autorzy odznaczają się istotnie szczytem perfidyi i podłości, skoro potrzebę polichromii uzasadniają względami.... historycznymi,

Sprawa restauracyi ratusza stanęła obecnie na ostrzu miecza. Prace przedwstępne około planów restauracyi tego zabytku, które przechodziły różne fazy i stadya w swoim rozwoju, nareszcie dobiegły swego końca.

Rada miejska Poznania na posiedzeniu z dnia 25 kwietnia b. r. przeciwko głosom p. dr. Katza, Hoffmana i radnych polskich przyjęła projekt magistratu, orzekający się za polichromią i za zatarciem wszystkich śladów polskości! Zakryją więc farbą portety królów polskich a w to miejsce namalują podobizny swoich Fryców, Wilhelmów! Da Bóg, że przyjdą jeszcze czasy lepsze dla Polski, a wtedy my zamalujemy ohydne podobizny naszych prześladowców i na najwidniejszych miejscach Ratusza wymalujem ,,Psie Pole". Gruenwald, Płowce i inne sławne pola bitew, gdzie prusactwo brało od Polaków okrutne lecz zasłużone cięgi! ...

Książe Goremykin.

Książe Goremykin, następca hr. Wittego, nie jest reakcyonistą. Sprawozdawca petersburski wiedeńskiej ,,Politische Korrespondenz" upoważniony został przez Goremykina do oświadczenia kategorycznego, iż jego gabinet nie będzie uprawiał polityki reakcyjnej, przeciwnie, stanie silnie na gruncie konstytucyi, bo to jest wolą niezłomną cara, który chce zmienić dotychczasowy system rządzenia na umiarkowanie reprezentacyjny. Potwierdzeniem pośredniem tego komunikatu są słowa, jakie padły na kongresie stronnictwa konstytucyjno demokratycznego w Petersburgu z ust Miljukowa, że ustąpienie Wittego i zamianowanie nowego ministerstwa stronnictwo uznaje jako rzecz dodatnią, gdyż Witte usiłował na ostatniem posiedzeniu rady ministrów ograniczyć wolności nadane narodowi manifestem carskim z dnia 30 października, przez co stracił zupełnie zaufanie społeczeństwa rosyjskiego. W przeciwieństwie do orzeczeń powyższych pisze znany socyolog rosyjski, profesor Kowalewski w dzienniku swym ,,Stran", że Goremykin jest przedstawicielem najniebezpieczniejszej reakcyi i że ludzie jego szkoły nie uważają dumy nawet za zło konieczne lecz za takie, które można obejść i zniszczyć bez niebezpieczeństwa. Zdanie socyologa rosyjskiego, znanego ze swych poglądów skrajnych, jest jednakowoż odosobnione.

Żądania włościan w Rossyi.

Posłowie włościańscy w Dumie zasiadający ułożyli cały szereg żądań, których urzeczywistnienia domagają się przedewszystkiemi:

Żądania te są następujące:

1. Aby żadne prawo nie mogło być wydane bez aprobaty Dumy.

2 Aby między Dumą a monarchą nie było żadnych ścian w postaci Rady państwa i innych, gdyż takie instytucye będą tamowały wprowadzenie w życie zarządzeń, projektowanych przez przedstawicieli narodu.

3. Należy żądać nadania gruntów w dostatecznej ilości. W tym celu powinny być rozdane grunta skarbowe, apanażowe, klasztorne i cerkiewne bezpłatnie, procz tego powinna być wykupiona część własności prywatnej (za umiarkowaną cenę), przeważnie zaś takie grunta, na których nie ma żadnych zabudowań, kliny, otoczone gruntami włościańskimi, nabyte przez kapitalistów jedynie w celu eksploatacyi ludności.

4. Należy żądać równouprawnienia włościan ze wszystkimi innymi stanami, oraz wprowadzenia podatku dochodowego w zamian podatków obecnych.

5. Należy żądać zniesienia podatków pośrednich od artykułów pierwszej potrzeby, jako to: herbaty, cukru, żelaza. nafty itd.

6. Aby wszystkie swobody przyrzeczone w manifeście z dnia 17 października, były dane niezwłocznie bez wszelkich ograniczeń, za naruszenie zaś ich winni podlegać mają surowej odpowiedzialności.

7. Należy żądać powszechnego, obowiązkowego, bezpłatnego nauczania dzieci włościańskich płci obojej i swobodnego wstępu do wyższych zakładów naukowych.

8. Należy żądać, aby wydane było prawo wysyłania uchwał zgromadzeń gminnych do Dumy (tj. prawa petycyi) w różnych sprawach lokalnych.

Oprócz tych żądań, posłowie włościańscy będą energicznie domagali się zniesienia kary śmierci, jako sprzeciwiającej się duchowi chrystyanizmu.

Król obłąkany.

Król bawarski Otton ukończył w tych dniach 58 lat życia. W czerwcu upływa lat 20 od czasu, kiedy nieszczęśliwy ten monarcha odziedziczył koronę po swoim bracie, zmarłym tragiczną śmiercią, Ludwiku II. Otton mieszka w zamku Furstenried, stan jego zdrowia jest wyśmienity, ale umysł zawsze stale zaćmiony. Chwile przytomności są coraz to rzadsze. Rządy sprawuje stryj jego, 85 letni książe-rejent Luitpold; żoną jego była arcyksiężniczka Augustyna, wielka księżna toskańska. Następca tronu ks. Luwik Leopold, ma teraz 61 lat i jest obarczony bardzo liczną rodziną; ma 3 synów i 7 córek. Najstarszy syn, ks. Ruprecht. ma lat 36.

TRAFIŁA KOSA NA KAMIEŃ.

W liczniejsz m towarzystwie odezwał się pewien wyższy oficer:

— Gdybym miał głupiego syna, zrobiłbym z niego księdza.

Obecny proboszcz odezwał się na to spokojnie:

— Widocznie ojciec pański innego był zdania, kiedy pana oddał do wojska.

ZOJCZYZNY.

ZIEMIE POLSKIE POD MOSKALEM.

Warszawa.

W Warszawie zmarł Ludwik Lam, brat głośnego powieściopisarza Jana Lama; przeżywszy 88 lat. Śp. Ludwik Lam. niegdyś zamożny obywatel ziemski, u schyłku życia był handlarzem starożytności i dzieł sztuki. W Warszawie był osobistością powszechnie znaną i lubianą.

Piotrków.

Gubernator piotrkowski zakazał w obwodzie gubernii wszelkich procesyi religijnych poza murami kościoła. Powodem tego rozporządzenia stały się ostatnie krwawe zajścia mankietników z katolikami w Lesznie.

Warszawa.

25 maja. — Banda opryszków napadła dzisiaj na bank przemysłowo-oszczędnościowy w Warszewie, starając się wedrzeć do środka i zrabować pieniądze. Jednakowoż urzędnicy bankowi przyjęli opryszków strzałami z rewolwerów, na którą to salwę, bandyci odpowiedzieli także strzałami. Po kilkunastu nawzajem do siebie danych salwach, rozbójnicy ustąpili, gdy pośpiesznie na miejsce strzałów nadciągał oddział wojska. W czasie strzelaniny 2 osoby zostały zabite, a 8 osób ze stron obu odniosło mniej lub więcej niebezpieczne postrzały.

Nikczemny satrapa.

Warszawa, 28 maja. — Generał gubernator Skałłon postawił wniosek w ministeryum, aby rząd aresztował 27 polskich posłów, konstucyjnych demokratów, oskarżając ich o zdradę stanu, ponieważ domagają się autonomii dla Królestwa Polskiego.

Kandydatura polaka na rosyjskiego wice-ministra.

W rzędzie kandydatów na stanowisko wice-ministra spraw zagranicznych wymieniono Sazonowa i rodaka naszegó Koziełłę Poklewskiego.

Petersburgska gazeta „Słowo“ pisze w tym względzie: „Z dwóch tych poważnych kandydatów trudno wybrać lepszego. Obaj wybitni znający zawód swój, i doświadczeni dyplomaci nowej szkoły, pozbawionej czczej rutyny“.

Owacye dla Polaków.

Z Petersburga donoszą: Po skończonej uroczystości w pałacu Zimowym, gdy posłowie wyszli na ulicę, gromadzony tłum urządził owacyę posłowi ziemi mińskiej, Lednickiemu, który ukazał się na krużganku w towarzystwie ubranych w barwne sukmany posłów Manterysa i Nakoniecznego. Przy wejściu do pałacu Taurydzkiego, na okrzyki tłumy: „Niech żyje konstytucya!“, Lednicki odpowiedział; „Niech żyje swoboda narodowa!“ Wówczas tłum zawołał: „Niech żyją wolni Polacy!“

Gubernator kielecki mordercą.

Warszawa, 27go maja. — Gubernator kielecki, Jeliński, podejrzany jest o morderstwo pewnej młodej kobiety, nazwiskiem Okulima. Z pokoju Okulimy sąsiedzi usłyszeli dwa strzały, a gdy dostali się do środka, znaleźli w pokoju zamordowanej kieleckiego gubernatora nazwiskiem Jelińskiego. — Jeliński tłómaczy się, że Okulima popełniła samobójstwo, ale powszechnie jest zdanie, że gubernator zastrzelił nieszczęśliwą, gdy mu się zbyt stanowczo broniła.

Miejscowym pismem zakazały władze pisać cokolwiek o tym wypadku.

Maryawici w Petersburgu.

Z dobrze poinformowanych źródeł nadeszła z Petersburga następująca wiadomość:

Zaraz po powrocie z Rzymu, przybyła tam deputacya zasuspendowanych księży-maryawitów, z ks. Kozłowskim na czele. Zwrócili się oni do departamentu wyznań obcych, z prośbą o zatwierdzenie ich zgromadzenia.

— Jesteście panowie katolikami? — zapytał ich przedstawiciel departamentu,

— Tak.

— W takim razie rząd może postępować tylko w porozumieniu z Watykanem i nie może zatwierdzać zgromadzeń religijnych, na które papież nie daje pozwolenia. Jeżeli zaś odstępujecie od Kościoła rzymskiego i chcecie utworzyć sektę, w takim razie możecie to uczynić na zasadzie toleracyi religijnej. Wolno wam budować własne kościoły i kaplicę, ale uprzedzam, że nie wolno wam zabierać kościołów katolickich bo tego rząd tolerować żadną miarą nie może. Przy tej sposobności zawiadamiam was, że w tych dniach rząd wysłał do gubernatorów rozporządzenia, aby niepozwalali na dalsze przywłaszczenie sobie kościołów przez maryawitów i aby sprawy o takie czyny skierowali do sądów na drogę karną.

Wiadomość o takiej odpowiedzi departamentu wyznań obcych, przekręcanej przez agitatorów maryawickich na korzyść mankietników, przyczynili się może do osłabienia ich agitacyi.

Bandytyzm w Królestwie.

W tych dniach wieczorem zdarzyły się znowu dwa zuchwałe wypadki bandytyzmu. Pierwszy z nich o godzinie 6 wieczorem na rogu ulic Nowogrzybowskiej i Przyokopowej. P. Sper, kasyer budowy tramwajów, szedł w towarzystwie dysponenta przedsiębiorstwa, inżyniera Kernera, oraz kilkunastoletniego syna i niósł przeszło 1.500 rubli. Na rogu Nowogrzybowskiej podbiegło do nich kilkunastu rabusiów, którzy zarzuciwszy im płachty na głowy, powalili ich na bruk. Przy inżynierze Kernerze, oraz synu p. Spera rabusie nic nie znaleźli pozostawili ich więc w spokoju, grożąc jedynie rewolwerami, aby nie śmieli wzywać pomocy. Pan Sper bronił się rozpaczliwie. Rabusie porwali na nim ubranie w strzępy, a znalaźłszy 600 rubli w bocznej kieszeni uciekli.

Drugi wypadek wydarzył się o tejże prawie porze na drodze Górczewskiej za rogatkami Wolskiemi. Na przejeżdżającego powozem do majątku swego znanego przemysłowca p. Ulricha, napadło kilkunastu uzbrojonych w rewolwery zbójów, którzy rozstawieni wzdłuż drogi, rozpoczęli strzelanie. Jeden, uzbrojony w browning, wskoczył na stopnie powozu i pięścią wybił szybę, przez którą chciał się przedostać do środka, inny usiłował zatrzymać konie i ściągnąć stangreta z kozła. Pozostali, goniąc powoz strzelali doń. Jadący, wciśnięci w kąt powozu, nie mogli stawić najmniejszego oporu; na szczęście wylęknione konie poniosły i dobiegły do Góry, majątku p. Ulricha. Rabusie, widząc, że nic nie wskórają, uciekli.

— Z Radomia donoszą:

Banda uzbrojonych rabusów napadła onegdaj na dwór p. Ludwika Lipskiego w Klikowie. Pana Lipskiego, starca 90-letnięgo, rabusie powalili na ziemię, groźbami rewolwerów ubezwładnili służbę i splądrowawszy cały dwór zabrali gotówkę, srebro, kosztowności itp.. oraz 2 klacze ze stajni, poczem zbiegli bezkarnie. Poszkodowany oblicza straty na przeszło dziesięć tysięcy rubli.

Na dwór p. Leona Przanowskiego w Krasnem, w gubernii lubelskiej, napadła banda uzbrojonych rabusów, którzy, grożąc śmiercią pani Przanowskiej, pod nieobecność męża, zmusili, ją do otwarcia kasy ogniotrwałej i zabrali z niej dużo pieniędzy.

ZIEMIE POLSKIE POD AUSTRYAKIEM.

Kraków.

Ze strony Koła Polskiego domagają się rzekomo rozszerzenia autonomii Galicyi w tym kierunku, aby także szkoły średnie wraz z sprawami osobistemi i nominacyą nauczycieli przekazane zostały krajowej Radzie szkolnej.

Jedynie uniwersytety mają nadal pozostać pod władzą centralnego rządu.

Stryj.

Ludność Stryja wynosi obecnie 26 451 (8916 rz. kat., 7376 gr. kat. 11 gr. oryentalnych, 746 protestantów, 9398 żydów, 3 bezwyznaniowych).

Nowy Sącz.

Posłowie Danielak, Rotter, Skwiertnia, Petelenz i tow. zgłosili w Radzie państwa interpelacyę, w sprawie niesłychanego aresztowania notaryusza Ocmińskiego przez starostę Jarosza w Nowym Sączu.

Interpelanci domagają śledztwa przeciw staroście i poczynienia zarządzeń, celem zapobieżenia w przyszłości podobnym wypadkom.

Kraków, a otwarcie Dumy w Petersburgu.

Dnia 10 maja b. r. przed połud. niem, staraniem grona obywateli, odprawionem zostało w kościele OO. Kapucynów uroczyste nabożeństwo na intencyę pomyślnej dla narodu działalności posłów polskich w Petersburgu. Otwarcie tego pierwszego parlamentu rosyjskiego, w którego skład wchodzą i posłowie z ziem polskich, nastąpiło 10 maja i z tego to powodu odprawionem zostało nabożeństwo.

Bochnia.

Dnia 5 b. m. zmarł w Bochni prof. Franciszek Znamirowski, który przez lat 15 był nauczycielem w krakowskiej I szkole realnej, jako emeryt, licząc lat 55. Ś. p. Znamirowski urodził się w r. 1851 w Lipnicy Murowanej; studya gimnazyalne i uniwersyteckie odbył, w Krakowie. Jako nauczyciel zajęty był w gimnazyum w Jaśle, a następnie w szkole realnej w Krakowie. Z powodu choroby przeszedł z początkiem bieżącego roku w stan spoczynku.

Zywiec.

Ks. arcybiskup Bilczewski, złożył w tych dniach wizytę znanemu przyjacielowi polaków, arcyksięciu Karolowi Stefanowi w zamku żywieckim.

Znakomity arcypasterz lwowski pochodzi z okolicy Żywca, ze wsi Wilamowice i nazywał się pierwotnie Biba. Zmienił nazwisko, za pozwoleniem władz, jako kleryk w Seminaryum krakowskiem. Arcyksiąże, który we wszystkiem pragnie się dostosować do kraju, w którym jako dziedzic dóbr żywieckich (niegdyś Wielopolskich) siedzibę sobie obrał, ma za kapelana nadwornego i kierownika swoich synów także polaka, monsignora księdza Stefana Skibniewskiego.

Nowe szkoły.

Rada szkolna krajowa zorganizowała nowe szkoły jednoklasowe: w Koznoszyńcach, w okręgu zbaraskim; na przysiółku Łęgi ad Koropiec. w okr. buczackim; na przysiółku Wola cerkowa ad Cerków w okr. cieszanowskim; 2-klasową szkołę w Ciężkowicach na przysiółku „Pieczyska".

Piękna rocznica.

W Staszkówce obchodzono rocznicę 250 letnią ślubów Jana Kazimierza dnia 6 maja. Po kazaniu, w którym opowiedział ks. proboszcz o cudownej obronie Częstochowy i ślubach Jana Kaź., odbyła się uroczysta suma i procesya.

Po nabożeństwie wsadzono obok kościoła pamiątkowego dąbka, któryby długie wieki przypomniał parafianom oddanie się pod opiekę Maryi i odnowione śluby. Potem Hala parafialna odbyła swe posiedzenie, na którem uchwalono regulamin dla Trybunału św. Zgody, wybranego z pośród członków Związku katolicko-społecznego, który będzie miał zadanie godzić spory w parafii i nie dopuszczać do sądowych procesów. Zaś po nieszporach majowych odprawiono procesyę do kapliczki przydrożnej, gdzie odśpiewano pieśń: Boże coś Polskę zakończono zaś obchód odczytem w szkole o wojnie szwedzkiej, który wygłosił miejscowy nauczyciel.

Ruska zawziętość.

W Knihininie pod Stanisławowem w Galicyi inspektorem policyi miejskiej został rusin, który swój ruski patryotyzm objawił tem, że polskie rogatywki, jakie dotąd nosili policyanci gminni w Knihininie, zastąpił czapkami austryackiemi.

ZIEMIE POLSKIE POD PRUSAKIEM.

Poznań.

Podczas polowania na dzikie króliki w Czerwonaku pod Poznaniem, do którego użyto także dzieci, zdarzyło się nieszczęście. Jednemu ze strzelców puściła fuzya, a nabój trafił dwoje dzieci, raniąc je ciężko.

Poznań.

W roku 19 5 telefonów w mieście Poznaniu było 2517; rozmów w samem mieście prowadzono 10, 041, 334, po za miasto 205, 017.

Gniezno.

Majątek rycerski Wieniec, w powiecie mogileńskim, obejmujący 3000 mórg, kupił od p. Seydlitzowej p. Urbaniak za 950,000 marek. „Posener Tageblatt" ubolewa nad tem i dodaje, że komisya kolonizacyjna ofiarowała niższą cenę.

Poznań.

Podczas burzy, która nawiedziła znaczną część naszego Księstwa, zabił piorun w okolicy Strzelna dwóch robotników na polu, a w Lipinach pod Margoninem 20sto letnią córkę ekonoma Knacha.

Łasin.
(Prusy Zach.)

Od pewnego czasu zauważyć można w naszem mieście niezadowolenie pomiędzy żydami. Niektórzy nawet już myślą o wyprowadzeniu się z Łasina. Najwięcej oburzają się na rodaka naszego, pana Michała Adamczewskiego, który założył tu w marcu, r. b., skład towarów łokciowych i garderoby, w których po stałych przystępnych cenach można nabyć towar dobry daleko taniej, niż na tutejszych wszelkich żydowskich wysprzedażach. To też żydom bardzo nieprzyjemnie, że kilkadziesiąt tysięcy marek z rąk polskich mniej dostaną. Oby tylko nasi rodacy trzymali się hasła: „Swój do swego".

Sokoli przed sądem.

W Łęgu w obwodzie kwidzyńskim zakazała policya ćwiczeń Sokoła, a skarga do władzy nie odniosła skutku. Sprawa oparła się o trybunał administracyjny, przed którym w piątek odbył sie termin. Przybył nań przedstawiciel ministerstwa i w obszernej mowie dowodził, że Sokoły stanowią — przyszłe wojsko polskie. Głoszą to otwarcie w Galicyi, gdzie obrady Sokoła otoczone są głęboką tajemnicą (!?), a niejeden, który uchodził za szpicla pruskiego, został sprzątnięty. Według tego należy zapatrywać się na towarzystwa sokolskie w Prusach.

Wprawdzie p. reprezentant ministerstwa nie miał dowodów na sprzątnięcie szpiclów itd., ale to mu wcale nieprzeszkadzało w stawianiu podobnych twierdzeń. Trybunał administracyjny nie uznał też widocznie twierdzeń jego i orzekł, że policya w Łęgu postąpiła nieprawnie, gdyż nie miała dowodów, że gimnastyka Sokoła mogła wpływać na sprawy publiczne. Uznał jednak, że policya może posyłać swego urzędnika na lekcye gimnastyki, o ile istnieje podejrzenie, że lekcye mają innym celom służyć.

O JĘZYK POLSKI.

Czytamy w „Dzien. Poznańskim:

Donoszą nam, że w Jarczewie z dniem 1. maja r. b., zaprowadzono w trzeciej i czwartej klasie w nauce religii wykład niemiecki, znosząc równocześnie dotychczas udzielaną na wniosek rodziców naukę języka polskiego.

W pierwszej i drugiej klasie szkoły jarczewskiej — dodaje nasz informator — już od 2 lat po niemiecku religię wykładają. Obecnie więc tylko jeszcze w ostatniej czyli w piątej klasie uczą religii po polsku, a może już i nie uczą, tylko mechanicznie każą wszystkim dzieciom razem odmówić pacierz, a na koniec krzyknąć: "Gelobt sei Jesus Christus".

Sprawdzają się zatem pogłoski o zupełnem usunięciu języka polskiego ze szkół naszych ludowych.

Władza duchowna bez wątpienia stanowczo wystąpi przeciwko wołającej o pomstę poniewierce języka naszego ojczystego w szkołach ludowych i użyciu nawet nauki religii do celów germanizacyjnych.

Lecz i społeczeństwo głośny i energiczny protest przeciwko tym gwałtom nowym podnieść powinno, a niemej skardze i cichem złorzeczeniu w kole rodzinnem lub wśród znajomych.

Inaczej hakatyzm szkolny jeszcze bardziej się rozzuchwali, a sami Niemcy śmiać się będą z naszej ślamazarności, z naszego niedołęstwa.

Radzimy zwołanie wiecu jeneralnego do Poznania; do Koła Polskiego zaś zanosimy prośbę, aby się tą sprawą zająć zechciało i wniosło interpelacyę.

W ten sposób najprędzej sprawa się wyjaśni i pokaże się, kto ten nowy zamach spowodował: czy rejencya poznańska, czy ministeryum oświaty.

— Kobiety podobne są słońcu; wiemy, że ma plamy, lecz one nikną wobec jego blasku.

Godebski.

WIELKOPOLANIN

Published every Thursday by the
POLISH PRINTING AND PUBLISHING CO.

Rev. C. TOMASZEWSKI, President & Treasurer.
A. F. BAUTRO, Manager and Secretary.
L. MACHNIKOWSKI, Managing Editor.
56 — 22nd St., Pittsburg, Pa.
C. D. & P. T. TELEPHONE, 2263 GRANT.
P. & A. TELEPHONE, 2204 MAIN.

"WIELKOPOLANIN",
Tygodnik poświęcony sprawom Polsko-Katolickiego ludu w Północnej Ameryce.
WYCHODZI W KAŻDY CZWARTEK.

Wszelkie korespondencye należy adresować na imię redaktora:
LEON MACHNIKOWSKI,
56 — 22nd Street, Pittsburg, Pa.

Wszelkie przesyłki pieniężne i listy dotyczące prenumeraty, odbioru gazet, zamówień druków, konstytucyi i t. d., należy adresować:
A. F. BAUTRO, Manager,
56 — 22nd Street, Pittsburg, Pa.

PRENUMERATA:
Za rok jeden w Stanach Zjednoczonych... $1.50
Po za obrębem Stanów Zjednoczonych.... $2.50
Pojedynczy numer........ 5c

ENTERED AT THE PITTSBURG POST OFFICE AS SECOND CLASS MAIL MATTER.

Uwagi.

— Wielką nowinę ogłosili ludowi w Sebastopolu rewolucyoniści moskiewscy, — a mianowicie, że bomby niezmiernie teraz staniały, tak że bomby, co dawniej kosztowały po 5 rubli sztuka, — kosztują teraz tylko 40 kopiejek sztuka. Dla kupujących w większej ilości odstępują rewolucyoniści jeszcze znaczny rabat! ... Car i Wielcy Książęta oraz gubernatorzy, — są z tego ,,bargainsu" wcale niezadowoleni!....

* * *

Unicuique suum!? Pismo nasze, ,,Wielkopolanin", jako pismo tygodniowe, — czerpać musi nieraz niektóre wiadomości z codziennych pism polskich, czasem nawet miejscowe z różnych miast wiadomości o Polakach czerpie się i z tygodników; — takich razach najczęściej podajemy śródło zkąd wiadomość czerpaliśmy, czyli, jak się to mówi: dajemy ,,kredyt" pismu z którego pierwotnie wiadomość pochodzi. Trzymamy się w tym razie hasła ,,unicuique suum" czyli: oddaj każdemu, co mu się należy.

Nie postępują tak niektóre gazety i to, choćby i coś ważniejszego, naszego własnego, przedrukowały, — nie raczą dać nam należnego kredytu lecz z miną wielkopańską podają źródło pod delikatną osłonką przypowieściową, coś w rodzaju: ,,*homo quidam*" ,,*pewien tygodnik*" ,,za jednem z pism powtórzyliśmy", — ,,w Pittsburgu stało się to i to, jak tamtejszy tygodnik podaje" etc etc.

Dziwnem jest takie postępowanie wielkopańskie, czy też zazdrość wobec naszej życzliwości. — Wobec takiej *pańskości* magnackiej niektórych metadorów naszego dziennikarstwa, będziemy zmuszeni odwdzięczać im pięknem za nadobne, nie dawać kredytu i postępować tak po sobkosku jak i owi magnaci, którzy nie chcą pamiętać o dewizie ,,*suum cuique*". You won't tickle me, so I won't tickle you! Verstanden?

* * *

Etyka (?) dziennikarska.

Wbrew naturalnemu biegowi rzeczy, wbrew temu że właśnie teraz nastają ogórkowe czasy i jakoby na przekorę ogólnym zwyczajom dziennikarskim. — kilka dzienników i tygodników polskich rozpoczęło niedawno zażartą polemikę, — choć do niedawna jeszcze bardzo się przyzwoicie wzajemnie traktowały. — ,,Polka (Polonia) w Ameryce" z Cleveland dojada ,,Polakowi w Ameryce" z Buffli, a ten znów, vice versa, odgryza się swej żeńskiej imienniczce nawzajem; ,,Dziennik Chicagoski" szermuje ostro z ,,Polakiem" i ten również nie pozostaje w odpowiedzi dłużny; najsrożej jednak dokuczają sobie: wyżej rzeczona ,,Polonia" z ,,Kuryerem Ohioskim", itd!

Ostrość polemiki między tymi dwoma tygodnikami dochodzi już do granic, gdzie się kończy etyka dziennikarska.

Pomimo to ostatni ,,Kur, Ohioski powołuje się rozpaczliwie na swą słynną (lucus a non lucendo) polsko-amerykańską etykę....

To wzajemne nauczanie ,,etyki" przypomina nam dykteryjkę o wzajemnem wykładaniu sobie Pisma śgo przez pewnego kościelnego i organistę. — Ci raz pokłócili się przy grabieniu siana nade drogą i organista uderzył kościelnego, lecz zaraz przypomniał mu słowa Pisma świętego: ,,Gdy cię kto uderzy w jeden policzek, to nadstaw zaraz policzek drugi".

Kościelny, nie w ciemię bity, odrzekł: napisano jest też: ,,Jaką miarką mierzysz, taką ci będzie odmierzono" i zaczął walić organistę!

Gdy się tak czubili i za łby wodzili, nadchodzi z nienacka ksiądz i zgorszony woła: ,,Na Boga! ludzie, co wy robicie?!.... Oni, puściwszy wzajemnie swoje czupryny, odpowiedzieli: ,,Jegomościu, — my sobie wykładamy Pismo święte!",..

(Istnieje także identyczna dykteryjka o dwóch księżach i o biskupie).

Podobnie ma się rzecz obecnie z ,,etyką" między kłócącemi się pismami: one też sobie wzajemnie ,,wykładają" ,,etykę" dziennikarską!?....

* * *

Także ,,etyka".

Niektóre Redakcye pozwalają sobie czasem zawiele w ogłoszeniach i ztąd trafiają się czasem tak niesmaczne rzeczy, że czytając to, mdło się robi!

Aby tylko uczynić ogłoszenie ciekawszem, pozwalają mieszać do ogłoszenia sprawy nie mające z ogłoszeniem nic wspólnego, sprawy nieraz święte, — tak że mieszanie tych spraw z ogłoszeniem jest po prostu bluźnierstwem wobec historyi lub nawet wobec religii, wręcz przeciwnem wszelkiej etyce dziennikarskiej.

Zdarzało się, dość dawno już co prawda, że np. pisano w ogłoszeniu, iż Napoleon byłby nie stracił kampanii rosyjskiej, gdyby stale zażywał leczniczego i wzmacniającego kordyału doktora Fake, — że tenże Napoleon byłby nie przegrał bitwy pod Waterloo, gdyby był zażywał regularnie zwalniających pigułek Morysona! ...

Przed laty czytaliśmy w jednej z bardzo zresztą uczciwej tygodniówce polskiej bluźnierstwo o Sobieskim i o pigułkach!....

Skarciły taki wybryk inne gazety, — no i przestano zamieszczać takie niemądre ogłoszenie od dość dawnego czasu.

Aliści znow w zeszłym tygodniu widzimy z oburzeniem i politowaniem, że do bardzo porządnej tygodniówki ,,Polonia", wydawanej w Detroit, zakradło się bardzo głupiutkie ogłoszenie mieszające świętą sprawę rewolucyi w Rossyi ze sprzedażą koszul, spodni, gaci itp. inexprymabli!....

Ogłoszenie to nosi tytulik wiadomościowy ,,Rewolucya w Rossyi", — i całe wygląda na jakiś poważny artykuł w tej sprawie. — Zaczyna się owe ogłoszenie bardzo szumnie, jak następuje:

* * *

Rewolucya w Rossyi.

Widmo rewolucyi w Rossyi z każdym dniu zliża się! Naród podrażniony uporem cara i wogóle rządu, *gotowi są* (?) do stoczenia krwawej walki. Posłowie do parlamentu podzieleni na różne partye polityczne, w walce ze rządem wspólnemi siłami zdążają do obalenia obecnego systemu administracyjnego. Chwila odwetu jest blizką i lada dzień można się spodziewać strasznych wiadomości! Naród jużby dziś powstał, *brak mu jednak kompletnego ubrania, w któremby mógł wystąpić w dzień zdetronizowania cara.*

Chcąc jednak wystąpić wspaniale, nawiązał rokowanie ze znanym biznesistą z Detroit, a mianowiczie z obywatelem N.N...., którego ogromny skład spodni mieści się na narożniku Russell i Garfiele, a dowiedziawszy się że ten obywatel sprowadził obecnie ogromny, niezrównany wybór wszelkiego gatunku spodni, chce (naród) z nim zawrzeć stosowną umowę. Otóż i my polacy w Detroit nie powinniśmy pozostać w tyle itd. itd....

* * *

Potem następuje spis cen, spodni itd. inexprymabli. Strasznie głupiutko i niesmacznie wygląda cała ta ogłoszeniowa szopka! ... Wcale ona nie przynosi zaszczytu redakcyi owej tygodniówki, która widać zapomniała, że są rzeczy z jakich żartować niewypada, chociażby i dla miłego grosza! Tem przykrzejsze czyni to wszystko wrażenie, że gazeta owa była dotąd bardzo uważnie redagowana.

* * *

Niezmiernie smutną dla serca polskiego wiadomość podaje ,,Polak w Ameryce" z Buffalo, któremu donoszą z miasta Saint Louis, że tam 200 polskich familii dało się uwieść jakimś szarlatanom i podobno przystały hurtownie do sekty episkopalnej!.... Do odstępstwa tego haniebnego miał ich namówić jakiś niezależny ksiądz de (?!) Łagan (,,de gałgan") apostół niezależnego Hodura. — Korespondent ,,Polaka" zwala większą część winy w tem na dziennik ,,Kuryer Polski" z Milwaukee, — lecz jak się zdaje, winna temu najwięcej nieszczęsna zawierucha religijna, trwająca w Saint Louis od czasie skandalicznego zachowywania się i ucieczki Gnielińskiego. Winna też temu w znacznej części i nietaktowna postawa wyższych sfer w Saint Louis, które zdawają się zapominać, że łuk zbyt naciągnięty musi pęknąć ....

Smutne to! Okropnie smutnie... Któż tu będzie najwięcej winien zatraty tylu set dusz polskich, dusz prostaczków, których prostactwo powinni byli w części uwzględnić wyżsi i nie drażnić ich do ostateczności! — Owa krzyżacko-celtycka bezwzględność już dosyć zrządziła szkody! Nie wszystkiemu tam winien ,,Kuryer" lub jego agenci. Suum cuique.

* * *

,,Dziennikowi Chicagowskiemu" donosi wiarogodny korespondent z Rzymu, że arcybiskup Józef Weber, bawi w Rzymie celem wyjednania sobie u Ojca świętego pozwolenia, aby mu wolno było wstąpić do zakonu OO. Zmartwychwstańców. Byłoby czego powinszować OO. Zmartwychwstańcom. — Buffaloski ,,Polak w Ameryce", — podając całą w tej sprawie korespondencyę, wyraża nadzieję, że skoro arcybiskup ów zostanie Zmartwychwstańcem, to

,,kto wie, czy generalicya OO. Zmartwychwstańców z polecenia Propagandy nie wyprawi go do Stanów Zjednoczonych i nie rozkaże mu osiąść w którym z domów tego zakonu.

,,W ten sposób (dowodzi ,,Polak w Ameryce") mielibyśmy polskiego arcybiskupa w Ameryce, który, nie zarządzając żadną dyecezyą, ani też nie będąc jej sufraganem, byłby uważany za polskiego biskupa, bo Ojciec św. wyraźnie życzył sobie tego, aby zatrzymał biskupie insygnia i mógł sprawować biskupie czynności.

My z naszej strony do nadziei ,,Polaka" dodajemy: ,,co daj Boże, Amen", — boć już czas abyśmy raz już osiągnęli to, co nam tu tak potrzebne. Gdy to osiągniemy, — natenczas ustaną odstępstwa, i taki przechera, niezależny Kozłowski, nie będzie mógł polaków sprzedawać episkopałom lub moskalom!

* * *

Polacy, żydzi a ajrysze.

W ,,Gońcu Polskim" z dnia 30 Maja wychodzącym w South Bend, Indiana, znajdujemy znakomitą i słuszną następującą uwagę:

,,Gazety angielskie, katolickie, często wspominają o tem, że rosyjska pokojowa rewolucya z autokratycznej do konstutucyjnej monarchii nada wolność Żydom w Rosyi, która to wolność już dawno im się należy. Ciekawiśmy, dlaczego katolickie te gazety z większą skwapliwością interesują się żydami, aniżeli Polakami, o których ani słówkiem nie wspominają, choć ci ostatni to wierni członkowie kościoła katolickiego? Czyżby redaktorzy tych gazet nie wiedzieli, że Polacy w Królestwie Polskiem bywają przez rząd moskiewski niemiłosiernie uciemiężani daleko więcej aniżeli żydzi?

* * *

Chicagoskie gazety polskie ogłosiły w minionym tygodniu listy, jakie niezależny odstępca A. Kozłowski miał pisać swojego czasu do sekty episkopałów i do Konsula moskiewskiego w New Yorku rezydującego. W listach tych odstępca liże się sekciarzom i obecuje sprzedać im głupich niezależnych polaków, jeżeli mu episkopały dobrze zapłacą; w liście do konsula mosk. chce siebie i swoich zaprzedać prawosławiu, jeżeli dobrą otrzyma zapłatę!

Podły nikczemny Judasz! Judasz sprzedał jednego tylko Mistrza i Pana, a ten Judasz nowoczesny sprzedaje Mistrza i Pana a także i parę tysięcy ogłupionych przez siebie niezależnych! — Listy owe wydali dawniejsi dwaj inni odstępcy: niejaki Błażowski i bezecny Jakimowicz. Błażowski jest trzykrotnym już odstępcą, bo najprzód odstąpił od prawdziwego Kościoła rzymko-katolickiego a przystąpił do odstępcy Hodura; odstąpił potem od Hodura a przystąpił do Kozłowskiego a teraz odstąpił i od tego arcyheretyka i zapewne przystąpi do samego szatana ,,gwoli wiktu i opierunku"! — Nędzna to szajka, ci niezależni: co chwila sprzedawają się wrogom Kościoła i wrogom Polski a ich głupi i ślepi naśladownicy idą za nimi jak nierosumne bydłe!.... To się nazywa ,,niezależność! ...

* * *

,,Dziennik Narodowy" donosi, że T. M. Heliński, sekretarz Jeneralny Związku Narodowego Polskiego na nadzwyczajnem posiedzeniu Zarządu Centralnego, które się odbyło w sobotę wieczorem, przedłożył swoją rezygnacyę. Przyjąwszy płatną posadę kasyera i sekretarza w nowym polskim banku, nie może podług konstytucyi Z. N. P., piastować urzędu w tej instytucyi. Rezygnacya została przyjętą Zarząd Centralny uchwalił listownie zapytać się ob. Rosenthala w St. Paul, który na Sejmie był drugim kandydatem na ten urząd, czy przyjmie te posadę.

* * *

Na dobrą myśl wpadła jedna z Polek w Pittsburgu, która nie mogła się pogodzić z tą myślą, że jej mąż codziennie a przynajmniej pięć razy na tydzień przychodził do domu ... bardzo późno. Oto co nam opowiada jej mąż:

Przedwczoraj wieczór zabawiłem się przypadkiem zbyt długo i była już godzina druga po północy gdy przyszedłem do domu. Chciałem wejść jak najciszej, ażeby mojej starej nie zbudzić. ale to nie było możliwem. Gdy otworzyłem drzwi zobaczyłem mieszkanie oświetlone a moja żona zdejmowała z siebie wierzchnie okrycie.

Przykro mi — rzekłem — że tak długo na mnie czekałaś, moja żoneczko.

Mylisz się, panie mężu — odrzekła żona. — Ja także dopiero co wróciłam do domu....

Możesz pan być pewny — dodał sam mąż — że odtąd nigdy nie powrócę do domu tak późno.

* * *

Zarząd Związku Narodowego Polskiego zamierza rozpocząć wydawanie codziennej gazety, — jeżeli wszystkie Grupy Związku uchwalą to większością głosów. Cenzor Związku, pan Schreiber (Szrajber) ogłosił już w ostatniej ,,Zgodzie" odnośne orędzie.

* * *

Wyszedł z pod prasy 8-my tom ,,Historyi Polskiej w Ameryce" napisanej i wydawanej przez Księdza Wacława Kruszkę. Tomik 8my obejmuje dzieje wielu parafii polskich w stanie Wisconsin, dzieje powstania zakonu OO. Zmartwychwstańców i dzieje założenia wielkiej parafii śgo Stanisława w Chicago. Interesującą zapewne będzie krytyka tego tomika (licentia poetica za przeproszeniem ,,Orędownika").

ROCZNICOWY OBCHOD.

Zeszłej Niedzieli wieczorem, na hali par. śgo Stanisława Kostki, odbył się Koncert i obchód, urządzony przez parafian tego Kościoła na uczczenie dziesięcioletniej rocznicy Kapłaństwa Wielebnego Księdza C. Tomaszewskiego, proboszcza tejże parafii.

Wchodzącego do hali w gronie kilku Wnych Konfratrów Jubilata przyjął Chór miejscowy śpiewem na głosy: ,,Niech żyje nam!" poczem Wny Ks. Rachwalski w dłuższej przemowie skreślił zgromadzonym zasługi Jubilata i wogóle prace i trudy jakie są Kapłanów obowiązkiem i udziałem. Powołał potem na przewodniczącego obchodu pana Wołłowca, a na sekretarza L. Machnikowskiego.

Następnie wystąpił z mową jeden z najstarszych i najszanowniejszych parafian, pan Józef Grabowski, złożył Jubilatowi życzenia od całej Parafii i ofiarował od niej podarek. — Po nim przemówił w imieniu Towarzystw pan St. Komorowski.

Następnie, pod przewodnictwem Siostr Nazaretanek wystąpiło na scenę kilkudziesiąt dzieci szkolnych w polskich kostyumach i te wykonały piękne śpiewy okolicznościowe, oraz wypowiedziały kilka powinszowań.

Mówki wypowiedzieli: chłopiec Szczechowicz, panna Krzekorska, maiutka Zosia Koprowska, Klara Bombich, M. Piotrowski, Eleonora Kramp i Kujawska; poczem znów dziatwa odśpiewała okolicznościową piosenkę z życzeniami. Następnie L. Machnikowski odczytał krótkie powinszowanie i streszczony opis z dziesięcioletniej działalności Jubilata. — Panna Zofia Dogonka, córka znanego tu budowniczego, odśpiewała z estrady ,,Listek Kalinowy", za co wynagrodzono ją oklaskami.

Przyjemnej bardzo muzyki dostarczyła w ten wieczór znana tu polska Orkiestra Kościuszki.

Na ostatek Chór miejscowy śtej Cecylii pod reżyseryą professora L. Krampa, miejscowego organisty, odegrał niezmiernie zajmującą komedyjkę pod tytułem: ,,Bartos z pod Krakowa".

Komedyjka ta ubawiła zgromadzonych nadzwyczajnie, gdyż pełną jest humoru a aktorzy odegrali ją z werwą i humorem.

Pan Antoni Janikowski, grający rolę ,,Bartosa" odegrał ją tak znakomicie i naturalnie, że już chyba lepiej odegrać jej nie można. —Pan Tysarczyk w roli żyda popisał się wybornie, jak zawsze; również pan Skowroński w roli Bakałarza prawdziwy talent pokazał, również jak i panna T. Krzekorska w roli Rozi. — Inne aktorki i aktorzy grali także dobrze.

Prócz wyżej wymienionych, brały udział w Komedyjce, panie: panna Szykowna Marya, Anna Rzóska, St. Szykowna, Pruska i Szpik i panowie: Tad Rybicki, Rozparski A, Szrejder, Trzeciak i kilku chłopców szkolnych, mających bokałarzowi przynosić za karę z domów swoich beczułki masła na światło do szkoły, dużo mydła do mycia podłóg i dosyć kiełbasy.

,,Bartos z pod Krakowa" udał się wyśmienicie, dzięki dobremu rezyserstwu pana L. Kramp. — W urządzeniu całego obchodu pamagał parafianom głównie Wny Ks. M. Retka.

Obchodem tem okazali parafianie swemu Proboszczowi uznanie i miłość, to też będzie Mu to zachętą do dalszej pracy dla ukochanego ludu!

Ofiary złożone na Polski Dom Sierót w Emsworth, Pa., na Pittsburg i okolicę.

N. N. v1.00
Ze skarbonki w Kościele św. Józefa w Everson, Pa........2.50
N. N. 1.50
N. N. 1.00
Kolekta z III Dystr. Parafii św. Stan. K. 1.80
N. N. 1.55
Dalszy ciąg kolekty z parafii św. Wojciecha S.S. Pittsburg, Pa. 36.55

Od następujących osób:

Jan Goreczyca..................1.00
Michał Zaremba 2.00
Andrzej Drzewiecki..........2.00
Jan Zarembo......................1.00
N. N. 1.00
Marcin Starzyński 5.00
Stanisław Michałek 50
Julian Tanianis 50
Józef Pulakowski 50
Jan Marciniak 1.00
Józef Rólewski 1.00
Antoni Sendych 1.00
Ignacy Gruszyński 50
Fr. Załęcki 50
Józef Zulka 1.00
Woj. Waligórski 50
San Powała 50
Andrzej Zulka 50
Maciej Narodzonek 50
Józef Leszczyński 50
Rózalia Winkowska 50
Andrzej Pruś 50
Andrzej Stawicki 5
Józef Kujawa 1.00
Ignacy Pilarski 50
Ignacy Wasylewski 50
Józef Zabłotny 1.00
Jan Zabłotny 1.00
Marcin Matuszak 50
Franciszka Kiejnic 1.00
Józef Walniewski 50
Fr. Antkowiak 1.00
Stanisław Makowski 1.00
Antoni Skórzewski 1.00
Andrzej Lisiecki 50
Michał Zrojecki 50
Szczepan Psątkowski 1.00
Drobniejsze ofiary 2.20
N. N. 2.00
Dalszy ciąg ofiar z parafii św. Wojciecha S. S. Pittsburg, Pa. 34.25

Od następujących osób:

Fr. Bączkowski 1.00
Stanisław Dargionik 50
Stanisław Jadzio 1.00
Fr. Więczko 50
Fr. Borowski 50
Michalina Prusinowska 50
Fr. Lechnicki 50
Maryanna Praniechska 50
Wincenty Wróblewski 50
Andrzej Ratajczyk 50
Maciej Kendalis 50
Józef Kopera 50
Jakób Grelka 5.00
Józef Górski 50
Teofil Siwik 50
Jan Gryszczyński 1.00
Andrzej Nowakowski 1.00
Józef Bączkowski 50
Ignacy Owczarek 1.00
Walenty Wąsik 1.00
Jan Dąbkowski 50
Jan Tomczak 50
Stanisław Szymański 2.00
Józef Maciejewski 5.00
Maryanna Wiernik 50
Stanisław Drożewski 50
Józef Tobolski 50
Andrzej Nowak 1.00
Kazimierz Balcer 1.00
Br. Brzozowski 50
Ignacy Liberkowski 1.00
Fr. Szymkowiak 1.00
Drobniejsze osiary 1.05
N. N. 50
N. N. 1.00
Kolekta w Kościele św. Stanisława Kostki......................7.50
N. N. z paraf. Niep. Serca Maryi 1.00
N. N. 5.00
Ks. N. N. 10.00
Panny, Tow. Opieki św. Józefa nad sierotkami, oraz Ludwika Skora i Helena Hulak 12.00
Pan Bubacz z przedstawienia na południowej stronie 15.00
Z okazyi dziesięcioletniej rocznicy Kapłaństwa, Ks. C. Tomaszewski i Parafia św. Stanisława Kostki 200.00
Bractwo św. Józefa 100.00
Dzieci szkólne 100.00
Ks. N. N. 50.00
Pan J. Horodyski 25.00
Metropolitan National Bank..25.00
Eleonora Kramp 5.00
Sierotki i Wne Siostry 100.00
N. N. 1.00
Kolekta w IIIcim Dystrykcie...2.85
N. N. 5.35
N. N. 2.40

Razem $750.30

Podziękowanie.

Parafianom św. Wojciecha z południowej strony miasta, niech Bóg stokrotnie wynagrodzi za łaskawe ofiary.

Wszystkim, którzy z okazyi dziesięcioletniej rocznicy mego Kapłaństwa złożyli ofiary na sierotki, zgłębi serca dziękuje, prosząc Boga, aby błogosławieństwo Swoje jaknajobficiej zlecał na szlachetnych ofiarodawców.

Dla siebie osobiście, nigdy bym nie był przyjął ani powinszowań, ani też podarunków, ale że całą uroczystość urządzono w tym celu, aby pomódz sierotkom, ucieszyłem się nie mało, i nic bym nie miał przeciw temu, gdyby podobną uroczystość urządzono chociażby co rok.

Raz jeszcze. najserdeczniejsze ,,Bóg zapłać" za powinszowania, ale głównie za ofiary na sierotki.

Życzliwy w X-ie
X. C. Tomaszewski, C. S. Sp.
Żebrak dla sierót.

Kłótliwa, głupia baba!

Henryka Borkowska, zamieszkałe przy Dziesiątej avenue, w Milwaukee, zaskarżyła swojego męża o napaść i pobicie jej. Gdy sędzia skazał Borkowskiego $10 kary, Borkowska oświadczyła, że małżonek wcale jej nie pobił, że jest niewinnym i mocno protestowała przeciw nałożonej na niego grzywnie, którą w końcu sama zapłaciła, mrucząc: ,,Ci ludzie Boga w sercu nie mają, kiedy tak z biednych zdzierają."

— Dzisiaj znowu ta sama Borkowska stawała w sądzie, oskarzona przez swoją córkę Martę o napaść i pobicie. Sądzia uznał ją winną i skazał na $15 kary i $9.89 kosztów. Borkowska znowu znowu protestowała i znowu zapłaciła tym razem swoją karę, mrucząc: "Ci ludzie Boga w sercu nie mają, kiedy tak z biednych ludzi zdzierają",

SPRAWY UNII.

Zarząd Unii św. Józefa.

Wiel. Ks. Proboszcz
Cezar Tomaszewski kapelan Unii.
Jan Maron, Prezydent.
Paweł Szałkowski, Wice-prez.
Wł. Szelong, Sekr. Protok.
Andrzej Kaźmierski, Sekr. Finans.
Leopold Buchholz, Kasyer.
Augustyn Szramowski, Marszałek.
Józef Grabowski, Ant. Ratajewski, Wład. Mielcuszny, } Opiek. Kasy.

Wszelkie korespondencye, dotyczące Unni św. Józefa, adresować należy na ręce sekretarza:

WŁ. SZELONG,
2908 Ridge st. 13 ward.
PITTSBURG, PA.

Wszelkie listy w sprawach finansowych Unii należy adresować do:

ANDRZEJ KAŹMIERSKI.
335 Hancock St., 13 Ward.
PITTSBURG, PA.

SPRAWOZDANIE

Sekt. Prot. z zeszłego posiedzenia Zarządu Unii św. Józefa.

Na ostatniem posiedzeniu Zarządu Unii św. Józefa byli przyjęci następujący Członkowi i Członkinie:

Gr.	Imie i Nazwisko	wiek	w. u.
4	Matylda Grzędzicka	42	$500
"	Julianna Dytmer	41	5 0
"	Rozalia Kasicka	37	250
5	Teresa Kosiba	30	500
"	Ludwik Szmyd	27	750
6	Maryanna Ułanowicz	28	250
"	Katarzyna Stykowska	29	250
"	Aleksandra Bialecka	40	250
"	Katarzyna Baranska	45	550
"	Maryanna Szarzynska	44	250
"	Emilia Barczewska	31	250
"	Maryanna Czesiak	40	250
"	Antonina Ułanowicz	27	250
14	Józef Papierz	37	750
16	Rozalia Szczepanska	28	550
17	Walenty Połczynski	36	750
"	Jan Pirzynski	26	750
22	Wacław Kowalski	20	5 0
"	Bolesł. Szymborski	21	500
26	Ludwik Moskal	18	750

W. J. SZELONG,
Sekr. Prot.

ZAWIADOMIENIE.

W przyszłą Niedzielę to jest 10 Czerwca, odbędzie się posiedzenie Husarów Pułaskiego o godzinie 2ej po południu w hali zwykłych posiedzeń, na które wszyscy Husarzy mają się stawić dla załatwienia ważnej sprawy.

Z uszanowaniem
St, Ciemielewski, sekr.

ZAWIADOMIENIE.

Baczność! Niniejszem zawiadamia się wszystkich braci Gwardyi Rycerzy św. Antoniego, iż w przyszłą sobotę t. j. dnia 9 Czerwca odbędzie się mustra czyli ćwiczenia wojskowe na dziedzincu szkolnym przy parafii św. Stanisława Kostki. Niech się wszyscy stawią jak najliczniej, a kto się nie stawi, podpada karze przepisanej mocą konstytucyi.

Z szacunkiem,
J. Nowak, Kapitan.
F. Wieczorkowski, M.

ZAWIADOMIENIE.

Niniejszem zawiadamiamy wszystkich członków Gwardyi Rycerzy św Antoniego, iż w przyszłą sobotę przypada nasza kwartalna spowiedź. Stawcie się wszyscy jako jeden. Pamiętajcie Bracia ,,kto z Bogiem, to Bóg z nim".

Z Szacunkiem,
Komitet.

ZAWIADOMIENIE.

Niniejszem zawiadamia się członków Bractwa św. Antoniego w Sharpsburgu, iż w przyszłą niedzielę t. j. dnia 10go Czerwca b. r. przypada nasz mityng.

Mityng odbędzie się zaraz po sumie, w hali zwykłych posiedzń, zaprasza się więc wszystkich Braci towarzystwa św. Antoniego, aby się stawili, bośmy uchwalili aby sprawić wszystkim jednakowe kapelusze przeto każdy musi być obecny aby podać dokładny swój *sajz* czyli numer kapelusza.

Z uszanowaniem,
J. Żygiełło, Prez.
W. Grabelski sekr. prot.

ZAWIADOMIENIE.

Niniejszem zawiadamia się wszystkich Członków Gw, Ryc. św. Antoniego aby się wszyscy stawili na posiedzenie, które się odbędzie dn. 10 czerwca o godzinie 4-tej popołudniu w sali zwykłych posiedzeń. Obecność członków jest pożądaną, gdyż są ważne sprawy do załatwienia.

Z szacunkiem
St. Dembowski, Sekr.
Ig. Szczepański. Prez.

ZAWIADOMIENIE.

W niedzielę 10go Czerwca zaraz po nieszporach odbędzie się posiedzenie Tow. Młodz, św. Kazimierza Każdy członek ma się stawić.

Michał Ziółkowski, prez.
K. Machnikowski, sekr.

ZAWIADOMIENIE.

Niniejszem zawiadamla się członków Tow. św. Michała Arch., No I obsługujący przy kościele św. Stanisława K., iż w przyszłą niedzielę t. j. dnia 10go Czerwca, zaraz po na bożeństwie odbędzie się nasze miesięczne posiedzenie w hali zwykłych posiedzeń. Zatem na takowe zaprasza się wszystkich Braci tegoż Towarzystwa aby byli obecni, bo jest wiele spraw do załatwienia dotyczących biletów na rozegranie zegarka. Każdy niechaj przyniesie skolektowane pieniądze, albo takowe bilety zwróci napowrót.

Zapraszamy również uprzejmie na to posiedzenie wszystkich tych którzy jeszcze nie należą do żadnych Towarzystw, gdyż łatwo mogą wstąpić do naszych Rycerzy, gdyż obecnie żadnego wstępnego się nie płaci.

,,Hurra" wszyscy wstępujcie do Rycerzy św. Michała Aich., No 1, w Pittsburgu w parafii św. Stanisława Kostki.

Kreślę się z bratniem pozdrowieniem,

Życzliwy,
Józ. Ksiciński, sekr.

Z Hartford Conn.,

Do nielicznej liczby Polaków piszących do pism angielskich wychodzących w Stanach Zjednoczonych należy również i ks. Stan. Łozowski proboszcz polskiej parafii ŚS. Cyryla i Metodego.

W jednym z numerów najpoważniejszego pisma w naszem mieście ,,The Hartford Evening Times" umieszczony został artykuł pióra ks. Łozowskiego, który w polskiem tłumaczeniu brzmi jak następuje:
Pozwól Sz. Redaktorze, że przez łamy twojego pisma zwrócę uwagę na kilka spraw które wogólności zainteresują mieszkańców naszego miasta.

Liczba Polaków katolików zamieszkałych w Hartiord wynosi od 1.200 do 1.500 dusz. Łączność ich z katolickim kościołem związana jest silnym węzłem sympatyi i poświęcenia, a wzmocniona krwią pobożnych bohaterskich polskich męczenników którzy w obronie swojej religii życie kładli w ofierze. Przywiązanie i miłość dla kościoła katolickiego jest cząsrką w naturze każdego Polaka. — Kościół i Polska narażone były jednocześnie na ciosy które wymierzał srogi prześladowca i niszczyciel narodów arcywróg wolności: rząd rosyjski. Gdyby nawet Polacy nie wierzyli, że kościół katolicki jest instytucyą Bożą to i w takim razie byliby do niego przywiązani ze względu na wspólne cierpienia. Z jakim zawziętym i okrutnym sposobem prześladowała Rosya Polaków i ich religię trudno byłoby tu opisać; prześladowania jednak przeżyli i dzisiaj są więcej owiani patryotyymem do swojej narodowości i posłuszni jak nigdy przedtem w stosunku do katolickiego kościoła.
Wobec tego czyż można się dziwić, że Polak z jawną pogardą odtrąca od siebie wszelkie zakusy które mają na celu oderwania go od wiary praojców i poniżania jego przewodników duchownych?

Wiadomo mi, że znajdują się w Hartford niektóre zakłady fabryczne w których polski robotnik zmuszony jest słuchać miotane na jego kościół drwinki i obelgi!
Majstrowie (Formani) posiadający mało-znaczącą władzę, a którzy sami są bezwyznaniowcami, starają się zatrudnionych pod ich zwierzchnością Polaków odciągać od uczęszcznia do kościoła i wykonywania praktyk relsgijnych. Wyrażają się przy tem w sposób ubliżający kościołowi i tym co ich słuchać są zmuszeni. Jestem pewny, że gdyby urzędnicy i przełożeni fabryki wiedzieli, że formani, którzy zwykle pobierają dobrą zapłatę, więcej tracą czasu na agitowanie przeciw moralności i religii, jak na dozorowaniu podwładnych sobie robotników, postaraliby się ażeby polskiemu robotnikowi pozwolono pracować w spokoju. Nie wierzę, także, ażeby przełożeni fabryki po zwróceniu im im niniejszej uwagi pochwalali nadal postępowanie formanów, i pozwalali w obrębie naszych fabryk na szerrenie bezbożnej kultury. Przy sposobności pragnę także zwrócić uwagę na niewłaściwe postępowanie niektórych pań które nie pozwalają swoim sługom uczęszczać na nabożeństwa niedzielne. Czy owe panie, które dzięki sprzyjającym stosunkom tego kraju, doszły do zamożności, zdają sobie z tego sprawę, ile wyrządzają złego wzbraniając służącym słuchania słowa Bożego? Widocznie, że sprawę tę traktują zbytlekkomyślnie i nie wiedzą o tem. że przez regularne uczęszczanie do kościoła polskie dziewczęta stają się lepszemi służącemi, bo kościół katolicki naucza, że mają one obowiązek wobec swoich pracodawców, i że zaniedbanie tych obowiązków jest grzechem. Gdyby owe panie wiedziały, ile pociechy duchowej znajduje polska dziewczyna w wysłuchaniu mszy św. w niedziele, pewny jestem, że nie byłyby tak srogie i nie zabraniałyby dziwczętom pójść do kościoła.

Uroczystość 40-to godzinnego Nabożeństwa w polskim kościele św. Cyryla i Metodego zakończyła się we wtorek dnia 29 maja. Czynny udział w nabożeństwie wzięło wielu polskich kapłanów z dyecezyi Hartfordzkiej.
Z nabożeństwa i głoszonych nauk korzystały liczne rzesze polskiego ludu z Hartford i okolicy i setki osób przystąpiło do sakramentu pokuty.

Nowo kupione za sumę 1.800 dolarów organy piszczałkowe, ustawione przed kilku tygodniami w polskim kościele, przedstawiają się imponująco-
Nowy organ sprawiony ofiarnością parafian i wielki ołtarz, który jak wiadomo wykonał i ofiarował naszemu kościołowi obywatel waszego miasta, pan Kanoza, upiększyły bardzo nasz skromny przybytek Boży.

Ob. Stanisław Paczkowski który który przed kilkunastu tygodniami ciężko zaniemógł na zapalenie płuc przeszedł szcześliwie tę straszną chorobę i jest obecnie na drodze zupełnego wyzdrowienia.

Wiel. Ks. Stanisław Łozowski wybiera się w podróż do Europy.
Na okręt wsiądzie ks. proboszcz z portu nowojorskiego w dniu 14-go Czerwca. Podróż potrwa około trzech miesięcy, a głównym celem podróży ks. prob. jest odwiedzić sędziwych rodziców w Polsce, następnie zwiedzić Galicyę, z której wychodźcy stanowią większą część polskiej parafii w Hartford. Z Galicyi uda się ks. prob. do Włoch i odwiedzi Rzym i osobliwość wiecznego miasta.
Przez czas nieobecności ks. Łozowskiego parafią zawiadywać będzie Wiel. ks. Kołodziej.

Parafianie przez łamy ,,Wielkopolanina" życzą ks. proboszczowi szczęśliwej podróży i rychłego powrotu.

Ob. Jan Narkiewicz długoletni asystent formana w fabryce Underwooda maszynek do pisania, awansował w tych dnirch na rzeczywistego formanr i zarządzać będzie departamentem złożonym ze 40stu robotników-

Kardewu.

NA WSI.

— Czego się marudzisz Franek, żeń się bez namysłu i koniec.

— Tak, dobrze wam tatulu gadać, a jak mnie Magda zacnie tak obracać, jak mama tatula?

Trafiła kosa na kamień.

Wychodząca w Winnipeg w Kanadzie ,,Gazeta Polska" podaje następującą wiadomość:
—W Krożach, kolonii polskiej położonej, 4 mile od stacyi Orleans, Minn., dokonany został nadzwyczajny napad na dom Fr. Wilherta przez Józefa Wojtalewicza, jak się okazuje, z zamiarem wymordowania całej familii p. Wilhertów.

Rzecz się miała jak następuje: Od niejakiego czasu bydło Wojtalewicza chodziło po siewie Wilherta i pomimo częstych ostrzegań ze strony Wilherta aby Wojtalewicz dał lepszą baczność na swoje bydło, które robiło wielką szkodę. Wojtalewicz nie zwracał na to wcale uwagi. Kilka dni temu, gdy żona Wilherta, jak zazwyczaj, poszła na pole, aby spędzić bydło z siewu, spotkała tam żonę Wojtalewicza, która właśnie nadeszła tam po swoje bydło.

Jak można wnosić, nie było to miłe spotkanie. gdyż po kilku słowach przyszło do bójki czyli ,,drapaniny babskiej", rezultatem czego było, że żona Wojtalewicza poszła do domu z podrapaną twarzą i opowiedziała o tem zajściu swemu mężowi. Mąż po wysłuchaniu swej połowicy z rozczuleniem, nie namyślając się wiele, wziął nabitą strzelbę oraz szprychę od woza do której przymocował kawał rzemienia i obwinął w około ręki i ták uzbrojony udał się do domu Wilherta.

Wchodząc do domu, bez przemówienia słowa uderzył Wilherta w głowę tak silnie że ten upadł na ziemię bezprzytomny, a następnie rzucił się na żonę jego która przestraszona tem co zaszło chwyciła dwoje dzieci i uciekła z domu, odnosząc kilka uderzeń.

W tym czasie jednak p. Wilhert doszedł do przytomności i podnosi się na nogi, by bronić żony, gdy w tem widzi jak Wojtalewicz odwiódł kurek od strzelby i mierzy, w niego. W mgnieniu oka rzuca się więc na przeciwnika w obronie życia, nie zważając na niebezpieczeństwo chwyta za strzelbę, gdy w tej chwili padł strzał, chybiając jednak Wilherta, a roztrzaskując tylko kilka krzeseł.

Wojtalewicz nie mając już broni palnej, rzucił się na Wilherta z całą zażartością, lecz ten wydarłszy mu tak strzelbę jak i pałkę, przy pomocy żony przemógł w końcu napastnika, który po odebraniu, kilkunastu własnych pałek, zostawiając strzelbę, pałkę i czapkę, umknął z domu.

Zawiadomiono o tem szeryfa który aresztował Wojtalewicza natychmiast i stawił przed sędzią Hallock, Minn. Z powodu jednak, iż sprawa ta jest w mniemaniu policyi, wielkiej wagi, oddano takową do wyższego sądu który się zbierze w lipcu br.

Praca.

Potrzeba polskich dziewcząt, do zwykłej domowej pracy w kuchni. oraz mężczyzn do pracy domowej i mycia naczynia. Zgłosić się do:

Local Service Bureau
643 Smitfeld str. II piętro.

Poszukiwania.

Poszukuję Józefa Ukaczyńskiego, który od lat kilku przebywa w Ameryce. On sam lub kto zna jego miejsce pobytu, niechaj zechce mi o takowem donieść.

Frank Zajdel, Box 497,
Oakdale, Pa.

Do sprzedania.

2-pokojowy dom, 2620 Grant Boulevard, naprzeciw 26-tej ulicy, Pittsburg, 20 stóp lota. $550.00 na miesięczne spłaty; 500.00 za gotówkę.

John McBride, właściciel
504 Diamond str.

Zaraz do sprzedania dom drewniany 4 piętrowy, przy ulicy Gazette mierzy 40 przez 100 stóp 10 pokoi. Zgłosić się do Biura Aldermana, 1107 Penn ave., Pittsburg, Pa. 24

Sprawozdanie Finansowe

Kasy pośmiertnej Unii świętego Józefa, za miesiąc Maj 1906 r.

DOCHÓD.

Bilans z kwietnia $9,053.34
Dochód w maju 224.67

Razem............. $9,218,61

ROZCHÓD.

Abonament za Maj 57.15
Pieczęć na Aplikacye i paczka ,,Rubber Bands" 2.25

Razem $59.40
W kasie pozostaje 9,218:61
Pozostałość rozdziela się:
Na fundusz kasy Żelaznej $8,840.63
" " " pośmiertnej 315.13
" " " Federacyjnej.......... 62.85

Razem............. $9,218.61

Unia liczy obecnie 1060 członków ubezpieczonych na 750.00
" " " 129 " " " 500.00
" " " 91 " " " 250.00

Razem.... 1280 członków.
Mężczyzn należy. . 1151
Niewiast " 129

Na miesiąc Czerwiec są do skolektowania za następujące wypadki śmierci:
Pośmiertne za Annę Szos z grupy XVI. $250.00

Opł. od członk. ubez. na					
Opł. od członubez. na $750,	24c,	p.m. 10c.	org. 5c.	raz.	39c.
" " " " " 500,	16c,	" 10c.	" 5c.	"	31c.
" " " " " 250,	8c,	" 10c.	" 5c.	"	23c.

Z szacunkiem
A. KAŹMIERSKI,
sekretarz finansowy.

System kanalizacyi miejskiej.

Rozległe kanały i rury, pozakładane pod ulicami miast, odprowadzają nieczystości i brud, podnosząc tem stan sanitarny miasta. Podobnie i ciało ludzki pełne jest malutkich rurek i naczyń krwionośnych, które często zapychają się nieczystościami i wydzielinami. Jeżeli im pozwolić pozostać we krwi, zarażają one całe ciało, a w rezultacie zdrowie na tem cierpi. Jako środek, oczyszczający ten system kanałów ludzkich, Severy Czyściciel Krwi stoi w pierwszym rzędzie. Usuwa on nieczystości ze krwi, krosty i wyrzuty z twarzy, wzmacnia słabą, zbiedzoną krew, odżywia każdy organ w ciele. Będziecie zawsze wychwalać Severy Czyśliciel Krwi, gdy go raz użyjecie. Cena $1.00 we wszystkich aptekach lub od W. F. Severa Co., Cedar Rapids, Iowa.

DO CIERPIĄCYCH KOBIET.

Dobra rada może pomódz wielu cierpiącym w Pittsburgu.

Żadna niewiasta nie może być zdrową, jeżeli nerki są niezdrowe. Zdrowe nerki odłączają truciznę i nie dopuszczają jej do krwi. Jeżeli zaś nerki są niezdrowe, to sprawiają wiele niedogodności i bólu, jako to ból w krzyżach, ociężałość, ból w boku, ból głowy, zawrót głowy ospałość, nerwowość i bóle reumatyczne.

Gdy cierpisz powyższe dolegliwości, używaj wtedy pigułek Doans Kidney Pills, najlepszy lek na choroby nerek. A skoro nerki są zdrowsze to i całe ciało jest zdrowsze. Oto co mówi mieszkanka Pittsburga o tych pigułkach:

Pani George Mittelstaedter No. 395 Virginia street, Mount Washington, pisze: Powtarzam tu to samo, com mówiła wiele razy, że pigułki Doans Kidney Pills są jedynem dobrem lekarstwem jakie ja znam na ból w plecach i chorobę nerek. Przekonałem się o tem kilka lat temu, gdym przez dwa tygodnie musiałam leżeć w łóżku na ból w plecach. Mój lekarz nie mógł mi nic pomódz. A nie był to pierwszy atak, gdyż na ten ból cierpiałam od wielu lat. Dopiero pigułki Doans Kidney Pills przyniosły mi zupełną ulgę i odtąd, ile razy się zaziębię lub z innej przyczyny mam ból w plecach, wtedy biorę pigułki Doansa i te mi zaraz pomagają.

Na sprzedaż we wszystkich aptekach; cena 50 ct. Foster Milburn Co., Butfalo, N. Y., jedyna agencya na Stany Zjednoczone.

Pamiętaj nazwę i nie bierz innych,

Specyalność na boleści — Dr., Thomas'a Elektryczna oliwa, najsilniejszy i najtańszy środek leczniczy. Domowe lekarstwo w Ameryce przez lat 25.

— Kobieta dla drugich kobiet nie ma wiele miłosierdzia.
Sienkiewicz.

— Łatwiej jest wyszydzać i prześladować cnotę — niż ją naśladować.

— Cnota sławą się płaci.
Kochanowski.

NASZE ŻYCIE.

POWIEŚĆ Z NIEDALEKIEJ PRZESZŁOŚCI,

— PRZEZ —

M. D. CHAMSKIEGO.

CZĘŚC PIERWSZA.

(Ciąg dalszy.)

II.

Ojciec Gustawa, był to jeden z tych niemców toruńskich, dawno osiadłych na ziemi polskiej, ale dla których wszelkie kwestye asymilacyjnopolityczne i propagandy w tym duchu przez wyższą państwową politykę prowadzone, były zupełnie obojętne. Podobny indyferentyzm, wyradzał w nich pewnego rodzaju bierność, która tę kardynalną wadę, że służy za bezwiedne narzędzie w rękach ludzi, stojących u steru i świadomych celu. Nowi zaś przybysze z głębi państwa pruskiego, tak wyraźne i tak uderzające posiadają różnice od dawna osiadłych, że odrazu rzuca się to każdemu w oczy.... Różnice te zachodzą nietylko pod względem politycznym, ale i pod obyczajowem... Ludzie ci, znani pod sarkastyczną nazwą k u l t u r t r a e g e r ó w, dali się i dają, w istocie, we znaki narodowości polskiej!.

Ojciec tedy Gustawa, należał do jednej z tych rodzin niemieckich, która sięgała jeszcze krzyżackich czasów — rodzin, których lokalne interesa i okoliczności połączyły pewnemi węzłami z polskim żywiołem i na których nawet obyczaj polski widoczny wpływ wywarł, i pod względem zewnętrznego pożycią, i do pewnego stopnia, pod względem wewnętrznym. Nazywał się Adalf Giese, handlował drzewem będąc z powołania cieślą, w wyższym kunszcie tego rzemiosła wykwalifikowanym. Był to człowiek niezmiernie pracowity, ruchliwy, w interesach bystry i pozytywny; w stósunkach handlowych akuratny — więc, naturalnie, przy takich cnotach dorobił się niezłej fortuny i miał ogólną opinią zamożnego człowieka. Syna kochał namiętnie, choć w obejściu zię z nim, nie pokazywał tego.

Giese miał tylko jednego syna. Zamiarem ojca było, aby Gustaw obznajmił się przy nim z prowadzeniem interesów, i aby po jego śmierci potrafił prowadzić przedsiębiorstwo umiejętnie i z korzyścią. Trzymał go więc przy sobie i przeznaczył mu zajęcie w kantorze. Ale Gustaw nie bardzo smakował w tej pracy i co prawda, nie był nawet ojcu wcale pomócny. Stary to widział — nic nie mówił — czekał.

Zastajemy właśnie Gustawa w kantorze ojca, schylonego nad pulpitem. Nie było tam więcej nikogo; po chwili dopiero wszedł szybko stary Giese; rzucił kapelusz słomiany na krzesło, usiadł i począł obcierać chustką pot z twarzy. Przypatrzywszy mu się bliżej, nie można było nic innego powiedzieć, jak tylko to, że nalezał do tych ludzi, których codziennie mnóstwo się przesuwa przed naszemi oczami i, którzy zdają się być podobni do siebie, choć jeden do drugiego podobny nie jest. Krępy, dość otyły, trochę łysy, twarz całkiem zarośnięta, choć nie silnie — oczy tylko żywo biegały, nie zatrzymując się długo na żadnym przedmiocie, a na ustach gościł prawie zawsze ledwo dostrzeżony uśmiech, który nadawał fizyonomyi wyraz jakiejś dobroduszności. Charakteryczna była rozmowa z synem starego Giesego — mówił on z nim mięszanym językiem, trochę po polsku, trochę po niemiecku, pierwszym mówił niepoprawnie; używając wszelkich prowincyonalizmów i idyomatyzmów lokalnych drugiego używał wtedy, gdy chciał coś dobitniej powiedzieć.

— Na! zaczął stary Giese od owego znanego wykrzyknika, od którego prawie każdy niemiec zaczyna rozmowę — na! Gustaw, zrobiłeś zaś ten rachunek, com ci kazał?

Ale Gustaw tak żajadle coś czytał przy pulpicie, że nie słyszał zapytania ojca. Stary powstał z krzezła, podszedł do syna i spojrzał mu przez ramię. Gustaw czytał książkę.

— Aber meine Rechnung um Gottes willen! zawołał ojciec i klepnął syna po ramieniu.

— A, rachunek, zaraz napiszę....

— Was ist denn das? i wziąwszy książkę z przed Gustawa, zaczął ją oglądć, a potem przeczytał niamieckim akcentem: „*Pan Tateusz*" — na, aber das ist wirklich etwas ungeweehnlich — ja cię prosil, abyś rachunek zrobił, a ty z jakimciś *panem Tateuszem* siedzisz — toć to zaś na wszystko czas być może, ino trzeba umieć z czasu korzystać.... I, tak nie rób! Człowiek powiniem być we wszystkiem richtig....

— Ja prędko napiszę ten rachunek — niech się ojciec nie gniewa....

— Toć ja się nie gniewam, ino zaś mówię, że tak robić nie trzeba....

— Jakto? nie trzeba czytać polskich książek? zapytał Gustaw i odwrócił się twarzą od ojca.

— I, Gott bewahr! tego ja nie powiadam.... Czytaj, czytaj — to mi wszystko jedno — książka dobra, czy polska, czy niemiecka, ale, mój Gustaw kochany, książka ci jeść nie da, trzeba myśleć o chlebie — trzeba żebyś wiedział, że co moje, to twoje — a ten *pan Tateusz* — tu wskazał na książkę — pięknie zapewne się czyta, ale jak człek niegłodny —

— Wszak ojciec nie broni mi, abym był Polakiem jak się należy?....

— Hm.... dlaczego ty to mówisz?....

— Bo widzi ojciec — ja nie wiem, ale jest coś we mnie tam.... takiego, że ja muszę być dobrym Polakiem, bo.... bo inaczej nie mogę.... Wszak nieboszczka matka też sobie tego życzyła.....

Niemiec spojrzał synowi w oczy i zasępił się — po chwili rzekł trochę wzruszony:

— Matka twoja — to była święta kobieta.... Tak, ona była Polka.... Życzyła sobie tego, tak — prawda.... A ty myślisz, że ja ci chcę wydrzeć to, co ci matka dała?.... Mój synu, bądź tem, czem chcesz być — masz już rozum, ja ci nic nie bronię ... Ja też przez twoją matkę nauczyłem się kochać Polaków ... Na, czyż ja ich nie znam?.... Ludzie to dobrzy i szlachetni — żeby tylko rachować umieli.... Ale w biedzie, to się człek nauczy wszystkiego — oni też przyuczają się już do tego....

Gustaw patrzał na ojca i słuchał z natężoną uwagą — nigdy go jeszcze w ten sposób mówiącego nie słyszał.... Gdy stary przestał mówić, i opuścił głowę na piersi, Gustaw powoli przysunął się do niego z kszesełkiem, pochylił nieco głowę, wziął rękę ojca i pocałował ją.... Zwyczaj ten całowania rodziców w rękę, zauważyć jedynie można tylko w rodzinach niemieckich, osiadłych od dawna na polskiej ziemi — zwykle bowiem pomiędzy niemcami, czułość rodzicielska, lub synowska, objawia się w formie wzajemnego głaskania się po twarzy....

Stary Giese przycisnął syna do piersi i w twarz go pocałował, a potem, jakby otrząsając się ze wzruszenia, powstał szybko z krzesła, schwycił za kapelusz i odezwał się, klepiąc syna po ramieniu:

— Es gut! es gut! A teraz niech — no pan Polak nie zapomni niemiecki rachunek wygotować!.... I wyszedł z kantoru.

III.

Niedaleko od Torunia, nie więcej może, jak dwie mile, mieszkał w dziedzicznej swojej wiosce pan Jacek Klonowski. Był on rodzonym stryjem Zosi, naturalnym jej opiekunem po śmierci brata. W istocie, pan Jacek, jeszcze za życia brata, kochał bardzo Zosię — gdy ten więc umarł, postanowił być dla wdowy i sieroty — ojcem, a że był starym kawalerem, sięgającym już do sześćdziesiątki i, że nie tyle może zasmakował, ile przyzwyczaił się celibatu, więc nie mając zamiaru się żenić — oświadczył uroczyście, że wszystko, co jest jego, to jest Zosi i, że jako opiekun i rodzony brat ś. p. ojca, zastrzega sobie stanowczy i rostrzygający głos, co do wszelkich postanowień w losie Zosi, naturalnie z zachowaniem zupełnych praw matki. Szczere przywiązanie pana Jacka, odpłaciła Zosia serdeczną i głęboką miłością. Stryj pieścił ogromnie dziewczynę i nawet psuł ją trochę, tylko, że Zosia miała uczciwy grunt i zepsuć się nie dała. Pani Klonowska, odpłacała też panu Jackowi całem zaufaniem i szczerem przywiązaniem do niego.

Kochali się też wszyscy troje i byli szczęśliwi.

Pan Jacek, jak to powiadają, miał złote serce, ale charakteru był gwałtownego, lubił rznąć prawdę w oczy i nie znosił opozycyi, zwłaszcza wtedy, gdy drażniła jego przekonania, za które on dałby się na kawałki porąbać ... Wojak z 1848 r., pan Jacek, można powiedzieć, w dalszym ciągu swego życia, był zawsze żołnierzem. Ze swojej polskości nieustąpiłby najmniejszej, mikroskopijnej odrobiny — nie przystawał nawet na pozbywanie się wad, jeżeli te wady były rodzinne, polskie. Z niemcami, nikt go w świecie nie potrafiłby pogodzić i tak dalece cenił swoją indywidualność polską, że choć wiedziano, iż umie po niemiecku, zwykł udawać, że nie rozumie ani słowa. Ci, którzy znali pana Jacka oddawna, nie pamiętali, aby go ktokolwiek i kiedykolwiek słyszał mówiącego po niemiecku. Z niemcami tak dalece unikał wszelkich interesów, że gdy mu trzeba było coś kupić to choć drożej, kupował w polskim sklepie, a jak u Polaka tego, czego potrzebował, nie mógł dostać, to nie kupił wcale i obywał się, jak mógł — ale zasadzie swojej nie sprzeniewierzył się nigdy.... Dom prowadził po kawalersku — nie wykwitnie, ale wygodnie. Z chłopami się nie bratał i na ten temat wcale nie deklamował — nie było jednak wypadku, aby się który chłop, lub kto ze służby, skarżył na niego — przeciwnie, mieli w nim ogromne zaufanie i kochając go, bali się zarazem.... Służba u pana Jacka, nigdy się nie zmieniła. Co było we dworze, wszystko się w dziedzicznem pana Jacka Klonowie urodziło, wyrosło i postarzało....

Postać pana Jacka Klonowskiego z Klonowa była rzeczywiście imponująca. Wzrostu wysokiego, budowy silnej, okazałej pokaźnej, zwracał na siebie uwagę każdego. Zupełnie krótko ostrzyżone włosy i ogromne szronowate wąsy przy wyrazistych rysach twarzy zawsze nieco ogorzałej — zlewały się w typową, żołnierską postać, wzbudzającą pomimowolny szacunek i sympatyą. Z pod krzaczastych, zawsze prawie zmarszczonych brwi błyskały piwne oczy, w których szósty krzyżyk nie zdołał jeszcze zagasić młodzieńczego ognia.... Oczy te, wtedy tylko przybierały dziwną jakąś łagodność, gdy Zosia szczebiotała do pana Jacka — a czasem nawet, coś na kształt łez w nich się zalśkniło, bo dziewczyna, choć bezwiednie, tem bardziej, umiała starego chwytać za serce...... Pan Jacek zaś rozpromieniony, gdy Zosia wyszła, machał ręką i zwykł mawiać:

— Królewskie dziecko!......

Gdy zawisła jaka chmura, a pan Jacek, jakeśmy to już powiedzieli, był gwałtowny i unosił się gniewem łatwo — jedna tylko Zosia umiała go odrazu rozbroić ..... Siedział sobie tedy pan Jacek na ganku przede dworem, pociągając dym z długiego szakłakowego cybucha, gdy stanęła przed nim średniego wieku kobieta, na wpół po wiejsku, na wpół po miejsku ubrana.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Lepsza przyszłość dla polskich emigrantów.

(Z Gazety Katolickiej.)

Nie zaprzeczoną jest rzeczą, że napływ imigrantów do wielkich miast i hurtowne czyli masowe przewożenie ich do portu nowoyorskiego, spowodowało wcale nie pożądany dla handlu i przemysłu napływ ludu z klasy roboczej, który w skutkach swoich jest fatalnym bo, zwiększa właśnie wśód tej klasy nędzę, przyczyniają się do demoralizacyi i w czasach strajków stało się przyczyną krwawych zaburzeń, sprawiając rządowi nie mało kłopotu a pracodawcom olbrzymie przynosząc straty.

Sytuacya ta pogarsza się z każdym roklem i aby jej położyć tamę w osiedlaniu się emigrantów po wielkich i przepełnionych miastach zapobiedz, rząd Stanów Zjednoczonych, jak i reprezentanci południowych linii kolejowych, oraz kompanii okrętowych, naradzili się w tych dniach nad ważną tą kwestyą i postanowili nadać emigracyi inny zupełnie kierunek i uwolnić wielkie miasta jak New York, Baltimore, Philadelphia i t d. od zbytniego napływu immigrantów, a tymże immigrantom po wyjściu na ląd i osiedleniu się tu lepszy zapewnić byt na przyszłość. Wychodząc z zasady, że miasta na wschodzie są przeludnione i że wskutek tego nadmiernej liczbie sił roboczych nie można dać odpowiedniego zajęcia ani płacy, postanowili reprezentanci kolei Rock Island Frisco, Santa Fe, Goulda i systemu Harrtmana, z reprezentantami linii okrętowej Nord German Lloyd, panem Fryderykiem von Pillis, oraz przedstawicielami rządowymi z departamentu emigracyjnego, przewozić w przyszłości pewną część immigrantów wprost do Galvestonu, czyli do stanów południowych, gdzie olbrzymie obszary nadzwyczaj urodzajnej gleby leżą odłogiem i czekają na pracowite ręce przybyszów europejskich. W tym celu postanowiono potworzyć w Budapeszcie, Bukareszcie i w portach nad morzem Śródziemnem agentury, podlegające kontroli rządowej i pobierające $2.000 rocznej subwencyi od każdej kompanii kolejowej. Obecnie jest już taka agentura utworzona w Dreznie. Wyżej wymieniona kompania okrętowa liczy, że w tym sezonie przewiezie około 20.000 emigrantów i jeżeli się zważy, że obecnie w Texas potrzeba do pracy około 200.000 robotników to łatwo zrozumieć, jaką korzyść materyalną odniosą ci, którzy zamiast się dusić po cuchnących norach miejskich i wałęsać bez pracy lub pracować za głodową cenę, tam się osiedlą. W ten sposób skorzysta nie tylko sam stan Texas, ale i inne sąsiednie stany, jak Louisiana, Mississipi, Alabama i Florida.

Statystyka rządowa wykazuje, że stany południowe mogą dać zaraz 500.000 robotnikom zajęcie i że płaca ich wynosić będzie po $2.00 dziennie. Emigracyjne biura europejskie zostaną zaopatrzone w szczegółowe wykazy, ile, gdzie, jakiego i po jakiej cenie znajduje się gruntu i jakie w dawnej miejscowości znaleźć może robotnik zatrudnienie.

Jak z powyższego wynika, robotnikom, którzy po miastach nie mogą dla siebie i swoich znaleźć dostatecznych środków do życia, nowe otwierają się pola w tych stanach południowych, gdzie klimat jest zdrowy, a warunki najkorzystniejsze.

Prócz tego, że robotnik, szukając dla siebie zarobku na południu, nie marnuje po fabrykach swych sił młodocianych, ma tę szansę, że zakupiwszy sobie kawał żyznej gleby, zabezpieczy byt swoim dzieciom Rozsądny robotnik głęboko nad tem zastanowić się winien, gdzie ustalić ma sobie swą przyszłość. Miasta na wschodzie przeludnione, zarobki małe, a życie drogie. Niech więc udaje się tam gdzie nie ma przeludnienia i gdzieto, co sieje, sadzi i wyhoduje, przyniesie korzyść odpowiednią. Farmerowanie w pobliżu wielkich miast, w których wszelkie produkta łatwo spieniężyć można, najlepiej się opłaca.

Statystyka Emigracyi profesyonalnej.

Biuro statystyczne notuje ciekawe cyfry dotyczące się emigracyi z opku 1905 w stosunku do rzemieśleików i wogóle ludzi z profesyi. I tak w roku ub., wylądowało w Stanach Zjednoczonych ogółem 12.000 profesyonalnych ludzi a mianowicie:

193 lekarzy z Anglii, 190 z Niemiec, 63 ze Skandynawii, 106 z Włoch, i 94 żydów.

Adwokatów przybyło tu w tym czasie 144 z Anglii, 24 ze Szkocyi 39 z południowej Ameryki, 46 z Francyi i 76 z Kuby.

Aktorów 1157 z których 446 anglików, 189 niemców, 116 włochów 63 francuzów, 22 rosyan i 32 irlandczyków.

Muzykantów 1525 z których 345 żydów, 327 niemców, 96 anglików, 278 włochów i 49 polaków.

Nauczycieli przybyło tu 2,256 — 422 żydów, 365 francuzów, 333 anglików, 46 irlandczyków i 474 niemców.

Po za tymi osiedliło się w St. Zjednoczonych 545 architektów, 1,459 księży 1598 inżynierów, 819 malarzy i cudzoziemskich rzeźbiarzy i 14 „chińskich muzykantów".

Wskazówki dla Matek.

Aby zapobiedz chorobom nerwowym u dzieci, matki powinny spełniać następujące przepisy:

1) Strzedz niemowlę od wypadnięcia z kołyski lub z łóżka, od upuszczenia z rąk, gdyż od wstrząśnienia mózgu skutkiem upadku dziecko może dostać drgawek, zostać głucho niemem, sparaliżowanem i podlegać różnym chorobom nerwowym.

2) Przez cały czas karmienia nie pić żadnych mocnych trunków, to jest ani wódki, ani wina, ani piwa, gdyż w tem wszystkiem jest spirytus, a spirytus przechodzi w pokarm dziecka, i wywołuje u niemowlęcia bezsenność i różne obąawy choroby nerwowej.

3) Starajcie się, by dziecko dobrze sypiało. Sen jest dla mózgu tem czem pokarm dla całego ciała. Przyzwyczajać niemowlę, aby zasypiało bez kołysania. Nie usypiać go nigdy niczem odurzającem, a szczególniej makowcem. Niemowlę powinno spać jak najwięcej. W drugim w trzecim i w czwartym roku życia dziecko powinno sypiać z półtora godziny w ciągu dnia i 12 godzin w nocy. Od piątego do dziesiątego roku życia dziecko powinno sypiać od godziny 8-ej wieczorem do 7-ej zrana.

4) Nie bawić zanadto niemowlęcia, co chwila zagadując do niego lub pokazując mu coraz to nowe przedmioty. Gdy poczyna mówić, nie zadawać mu wciąż pytań. Najlepiej, gdy małe dziecko samo się bawi, i gdy mówi, kiedy chce. Mózg dziecka i bez tego pracuje i szybko się męczy.

5) Pod żadnym pozorem dzieciom i młodzieży nie dawać wódki, wina, ani piwa. Spirytus dla dzieci jest silną trucizną. Mleczną lekką kawę i mleczną lekką herbatę starsze dzieci mogą pijać, ale nie nazbyt często. Najzdrowszy napój dla dzieci to woda i mleko. Dzieciom do lat dwóch najlepiej i mięsa nie dawać.

6) od pierwszego roku życia przyzwyczajać dzieci do trzymania pod czas leżenia w łóżeczku rąk na kołdrze, nie zaś pod kołdrą.

7) Nie pozwalać dzieci stras yć naprzykład przez nagłe krzyknięcie, opowiadania strasznych i okropnych rzeczy, a szczególniej przez przebieranie się za jakieś dziwy lub strachy. Przestraszone dzieci nie raz dostają drgawek, które męczą je potem całe życie lub od tej pory stają się bardzo nerwowe, to jest niespokojne, bardzo na wszystko wrażliwe. Dziecko od najpierwszych miesięcy należy przyzwyczajać do tego żeby się nie bało pozostać samo lub w ciemnej izbie.

8) Nie pozwalać dzieciom znęcać się nad zwierzętami, gdyż to wytwarza w nich pociąg do złego i rozdrażni je szkodliwie.

9) W potsępowaniu z dziećmi zachować dobroć, cierpliwość i wyrozumiałość. Nigdy dzieci nie bić i nie straszyć biciem bez potrzeby.

10) Jak tylko się spostrzeże u dzieci objawy nerwowe, to jest bezsenność, silny niepokój, drgawki, i tym podobne, zwrócić sie niezwłocznie do lekarza.

Okropna statystyka.

WILKES BARRE, Pa., 27 maja. Stosownie do zestawienia, dokonanego przez naczelnego inspektora Roderick, w roku 1905, w kopalniach węgla w samej tylko Pennsylwanii zginęło 1143 górników, a 2365 odniosło rany.

Z tego w kopalniach węgla twardego zginęło 664 górników, a 1289 odniosło rany, w kopalniach węgla miękkiego zginęło 479 górników, a pokaleczenia odniosło 1076.

W ubiegłym roku w kopalniach pennsylwańskich wydobyto 68,900 423 ton węgla twardego, a 119,361. 514 ton węgla miękkiego.

POLKA HOPSASA!

Jedna kryska, dwie kryski
Niekce Wojtek Jagnyski,
Bo mu nie chce dać pyska,
Honorowa Jagnyska.
Hojże ino, hopaj-pa!
Niema też to jak knajpa,
Arak, wódka arbata
I kumoska Jagata.
Tojże ino, dana da!
Cało na mnie parada:
Kabot, portki dziurawe,
I buciska koślawe,
Hojże ino, hop sasa;
Arak, wódka, kiełbasa,
Wędzonka i salsason
Gotowane jojka som.

AGENCI WIELKOPOLANINA.

Agentami "Wielkopolanina" upoważnionymi do zapisywania abonentów, do zamawiania ogłoszeń i robót drukarskich dla "Wielkopolanina" i do kolektowania wszelkich należności za prenumeratę, ogłoszenia i druki, są następujący panowie:

PITTSBURG, PA.
S. Ciemielewski, 3210 Dickson st.
M. Deja, 3062 Brereton ave.
F. Szarejko, 2711 Penn ave.
J. Pilarski, 47 Welsh Road, S. S.
T. Pilarski, 47 Welsh Road S. S.
S. Nowakowski 5 Birmingham S. S.
A. Koczorowski, 84 — 15 st., S. S.
S. Krantz, 2631 Josephine St, S. S.
A. Dolata, 2315 Mission st., S. S.
J. Maciejewski, 145 Pius st., S. L.
J. Kopera, 1817 Fox alley, S. S.

MCKEESROCKS, PA.
T. Letky, box 1023

MCKEESROCKS, PA.
L. Poznanski, 721 Benwood ave.

SHARPSBURG, PA.
L. Handzlik, 20 Bridge st.

CARNEGIE, PA.
A. Wodzinski, box 967.

CARNEGIE, PA.
J. Switała, 9 Orchard st., Glendale

FORD CITY, PA.
F. Sporny, box 142

FOREST CITY, PA.
M. Wisniewski, box 551

EVERSON, PA.
K. Firlik.

NEW KENSINGTON, PA.
S. Nadolski.

CRAB TREE, GOFF P. O., PA.
A. Cabon, box 8

BRADDOCK, PA.
F. Kanarkowski, 852 Talbot ave.

GLASSPORT, PA.
F. Królikowski.

DUQUESNE, PA.
W. Gaca, box 406.

ERIE, PA.
W. Filipowski, 529 E. 14 st.

DUNKIRK, N. Y.
A. J. Papierski, 23 Genet st.

THORNDIKE, MASS.
J. F. Kos, box 142.

CZESTOCHOWA, TEXAS.
A. Zajonc, Post Master.

DETROIT, MICH.
M. Wasielewski, 385 Grandy ave.

ISADORE, MICH.
M. Brzezinski.

ISADORE, MICH.
J. Rosinski, Jr., Post Master.

GRAND RAPIDS, MICH.
T. Haraburda, 161 Fourth st.

RADOM, ILL.
J. Brzezinski.

PULASKI, WIS.
M. Witczak.

CHICAGO, ILL.
F. Swiadek, 8341 Ontario ave.

NEW CASTLE, PA.
A. Laski, 514 Jefferson st.

LOCKHART, TEXAS.
T. Szalwinski, R. F. D. No. 21

EAST LAKE, MICH.
M. Graczyk.

ARGENTA, ARK.
M. P. Wilkiewicz, 316 W. 7 st.

ALPENA, MICH.
M. Sigurski, 301 — 11 st.

DETROIT, MICH.
J. Iwanicki, 780 Mitchel st.

WHEELING, W. VA.
J. Turczynski, 4412 Wetzel st.

SHAMOKIN, PA.
P. Wachowiak, 901 Hemlock st.

NORTH BRADDOCK, PA.
V. Wisniewski.

NANTICOKE, PA.
F. J. Elbert, Market st.

LATROBE, PA.
P. Kendziora, box 890

MOUNTH CARMEL, PA.
R. W. Rosinski, 439 — 5 st.

UNITED, PA.
W. Olminski, box 35

VANDERGRIFT, PA.
H. Kaminski.

YORKTOWN, TEXAS.
A. J. Styra.

ASHTON, NEB.
T. Jamrog.

GAYLORD, MICH.
W. Mankowski.

BRENHAM, TEXAS.
J. Nowak.

SOUTH BEND, IND.
S. Bentkowski, 828 Webster st.

MARCHEE, ARK.
N. Malachowski, Post Master.

FALLS CITY, TEX.
J. W. Szałwinski.

MOUNTH CARMEL, PA.
J. Kaźmierski, 213 Walnut st.

BROOKLYN, N. Y.
A. Grochowski, 213 Ludlow st.

NATRONA, PA.
J. Jasiecki, box 214

BAY CITY, MICH.
A. Michalak, 708 Van Buren st.

MANITOWOC, WIS.
A. Zondała, 25 & Washington st.

HARTFORD, CONN.
J. S. Guzy, 6½ Elery st.

ST. HEDWIG, TEXAS.
A. Strzelczyk.

BARNESBORO, PA.
V. J. Pendracki.

DE LANCEY, PA.
J. Zdrajkowski.

ZARZĄD OCHRONKI NAJŚW. RODZINY W EMSWORTH, PA., na rok Pański 1906.

NAJPRZEW. KS. BISKUP CANEVIN D. D., Prezes Honor.
PRZEW. KS. JAN S. GÓRZYŃSKI, Prezes.
PAN JÓZEF GRABOWSKI, Vice-Prezes.
WIEL. KS. C. TOMASZEWSKI, Sekretarz Finansowy.
WIEL. KS. FR. BACZEWSKI, Sekretarz Protokółowy.
WIEL. KS. A. SMEŁSZ, Kassyer.

Dyrektorzy: PAN A. RATAJEWSKI. PAN M. STARZYŃSKI.

Opiekunowie Kassy: WIEL. KS. J. M. ORZECHOWSKI. WIEL. KS. J. SUTKAJTYS. PAN WŁAD. DOGONKA. PAN K. ŻUŁAWSKI.

Komitety, które zamianował Przewielebny Ksiądz Prezes na rok 1906:

KOMITET BUDOWY I REPERATUR:
Wiel. Ks. C. Tomaszewski.
Wiel. Ks. A. Smełsz, Sekretarz.
Pan Władysław Dogonka.
Pan Andrzej Ratajewski.
Pan Jan Runnette.

KOMITET SPADKÓW:
Wiel. Ks. Fr. Baczewski, Sekretarz.
Wiel. Ks. J. Sutkajtys.
Pan K. Żuławski.
Pan R. T. McElroy.

KOMITET PRZYJMOWANIA I ODSYŁANIA SIERÓT:
Wiel. Ks. C. Tomaszewski.
Wiel. Ks. J. M. Orzechowski, Sekretarz.
Pan M. Starzynski.
Pan J. Negley Cooke.

N. B. — Prezesem powyżej wymienionych trzech Komitetów jest według Konstytucyi ex-officio, Przewielebny Ksiądz Prezes.

— Najsilniejszy charakter rzuć w odmęt fałszu a ufarbujesz go na czarno; najczystszą cnotę daj w zapasy z małemi podłostkami, a zjedzą ją, jak drobne mole piękne futro. Kraszewski.

KALENDARZ TYGODNIOWY.

CZERWIEC.

7 Czwartek. Roberta op.
8 Piątek. † Medarda.
9 Sobota. † Prymusa.
10 **Niedziela. Sw. Trójca.**
11 Poniedziałek. Barnabasza.
12 Wtorek. Jozuego.
13 Środa. Antoniego.
14 Czwartek. **Boże Ciało.**

Z PITTSBURGA I OKOLICY.

Na stronie 2ej i 8ej znajduje się ogłoszenie Pikniku urządzanego staraniem parafii Niepok. S. N. Maryi P. Wstęp wolny, Park piękny, cóż więcej potrzeba, aby się ochoczo zabawić? Nic więcej jak tylko wybrać się na piknik.

Dnia 1go Czerwca, w południe, explodował z wielkiem hukiem gaz w kanałach pod Fifth Avenue między ulicami Wood i Smithfield. Kilka explozyi, jedna po drugiej, wyrzucały z hukiem żelazne pokrywy i wybiły kilka szyb wystawowych w sąsiednich składach kupieckich. Życia nikt nie utracił. Powodem explozyi ma być to, że rury gazowe kruszeją bardzo szybko od elektryczności spływającej po nich do ziemi z szyn tramwajowych („elekrolysis"), gaz z nich przecieka do kanałów, łatwo się tam zapala i wybucha. — Tak samo kruszeją przez „elektrolysis" i rury wodociągowe i pękają, — zalewając ulice wodą. —Taka powódź z powodu pękniętej rury wodnej miała miejsce kilka dni temu w okolicy 28ej ulicy i Smallmon Stret.

P. V. Obiecunas & Co. Cor. 12 & Carson str. Pittsburg, Pa. Jest to jedyny Bank Polski z kapitałem $75.000.oo, który został zorganizowany i charterowany pod tytułem: **„All Nations Deposit Bank"** i jest pod dozorem rządu Stanu Pennsylwania. Przyjmuje pieniądze do Banku i płaci 4 procent od sta. Wyseła pieniądze sprzedaje szyfkarty a także **wyrabia** pełnomocnictwa i akta kupna i sprzedaży gruntów i t. d.

Na South Side zaginął bez wieści w ostatnich dniach niejaki Józef Garish, słowak, liczący 35 lat wieku.

Pennsylvania National Bank, przy Butler i Penn avenue, jest dobrem miejscem po lokowania oszczędności. — Kapitału ma $200,000.00 a nadwyżki i profitu $166,000.00. -- Jestto silny i bogaty bank, pewne miejsce do lokowania waszych oszczędności.

W Glassport, Pa. stało się dnia 30 Maja wielkie nieszczęście w rodzinie Petrowskich czy Piotrowskich, zamieszkałych tam przy rogu ulic Moryland i 8ej. — Dzieci bawiły się woreczkiem fasoli i jednemu z nich, 7-letniemu Czesławkowi uwięzło ogromne ziarno fasoli w gardle tak nieszczęśliwie, że się biedne dziecko udusiło!

W przyszłą środę dnia 13go czerwca w West View Parku zbiera się kto żyw w celu zabawienia się. Komitet Pikniku zaprasza każdego Polaka i Polkę pojedynczo, do wzięcia udziału w tej zabawie. Kto nie będzie na tym Pikniku przy końcu lata będzie mógł sobie powiedzieć: "nie ubawiłem się tego lata, bom nie był na pikniku parafii Niepok. Serca Najśw. M. Panny.

Pennsylvania Savings Bank, róg 34 i Butler str., **przyjmuje** pieniądze na depozyt i **płaci** 4 procent. — Przyjmujemy także morgedże.

Urząd głównego pocztmistrza w naszem mieście objął z dniem 1ym Czerwca pan William H. Davis, niedawno na tę posadę przez prezydenta mianowany. — Przed nim sprawował ten korzystny urząd od lat kilku p. George L. Holiday.

Fotografista, Fr. Cieślak starszy, zrobi wam fotografie za wasze własne ceny, a zwłaszcza Młodym Państwu i dzieciom przystępującym do Komunii śtej. Dwa zakłady: pod 2641 Penn ave., i 318 Olivia street, McKeesRocks, Pa.

Zwracamy uwagę naszych Czytelników na sprawozdanie stanu finansowego Banku znanego pod nazwą "All Nations Deposit Bank" którego p. Obiecunas jest jednym z dyrektorów. Sprawozdanie to, trzeba przyznać, przedstawia się dosyć dodatnio.

Metropolitan National Bank róg 41 i Butler ulicy, sprzedaje najtaniej domy.

Silna burza z piorunami nawiedziła nasze miasto we wtorek w południe i znów potem wieczorem.

Pewne zegarki. — Aby być pewnym że dostajecie właściwej wartości swych pieniędzy teraz, musicie być zapewnieni o rzetelności swego jubilera. Nasza dobra reputacya znaną jest od lat 18tu. Zainteresowanie się waszym u nas kupionym zegarkiem wykończymy z chwilą kiedy pieniądze zań odberzemy. Spróbój nas. S. E. Snyder, 3711 Butler ul.

Pies wściekły pokąsał we wtorek trzech ludzi w dzielnicy Stonnewood w Pittsburgu. Każdy mężczyzna powinien chodzić z laską w ręku, tak jak jest zwyczajem w Europie, — to łatwiej byłoby się obronić w takich wypadkach.

Metropolitan National Bank róg 41 i Butler uliey, sprzedaje najtańsze szyfkarty.

W ten czwartek, dnia 7go, kolektować będzie w McKeesport na polską Ochonkę Wny ks. C. Tomaszewski.

O ile nam doniesiono, to cała młodzież tutejsza polska wybiera się na pierwszy polski piknik parafii Niepok. Serca Najśw. M. P. Nawet z okolic jak Braddock, Homestead, Carnegie i innych miejscowości stary i młody, kawaler czy żonaty zabiera swych znajomych na tę doroczną zabawę.

Zatrzymajcie swego dolara, dopóty nie oglądniecie naszego wyboru biżuteryi. Możecie oszczędzić kilka dolarów nie tracąc zupełnie na jakości towaru. C. E. Snyder, złotnik, 3711 Butler str,

Wielebny ks. Julian Łuniewski proboszcz parafii polskiej w Mammoth, Pa., obchodzić będzie dnia 16go Czerwca dwudziesto-pięcioletni jubileusz Kapłaństwa. Wielebnemu ks. Jubilatowi składamy najserdeczniejsze życzenia!

Metropolitan National Bank, róg 41 i Butler str. posyła najtaniej pieniądze do kraju.

Pan Bautro, obecny Zarządca Wielkopolanina otrzymał w tych dniach z Ojczyzny niezmiernie bolesną wiadomość, że dnia 22go Maja zmarł tamże ukochany młodszy brat jego Tadeusz Józef Bautro w wieku lat 19. — Panu B. wyrażamy niniejszem serdeczne współczucie.

Organista i Nauczyciel kwalifikowany znajdzie natychmiast dobrą posadę w polskiej parafii w Glassport, Pa. — Po bliższe warunki proszę się zgłosić listownie do:

Rev. A. J. Garstka, Rector,
23 Glassport. Pa.

W Pittsburgu i Allegheny agitują obecnie niezmiernie czynnie politykierzy nad przyłączeniem miasta Allegheny do Pittsburga. Głosowanie nad tem odbędzie się dnia 12go Czerwca w obu miastach. Jeżeli ugłosują połączenie, to najlepiej na tem wyjdą politykierzy.

Kto chce swe zdrowie poratować świeżem powietrzem, umysł odświeżyć, a kieszeni nie nadwyrężyć — niechaj wyjedzie w przyszłą środę na piknik parafialny do West View Parku. Po bliższą informacyą czytaj ogłoszenie, a otrzymasz wstęp wolny i wygodną jazdę.

W Sharpsburgu niedaleko Pittsburga pokąsał wściekły pies w sobotę wiele innych psów, więc rada tego miasta postanowiła, by wszystkim psom nałożono kagańce, — a który pies nie będzie miał kagańca, ten będzie zastrzelony.

Ogłoszenie.

U Zmudów Braci daj zrobić obleczenie na order lub kup gotowe, kup trzewiki, kapelusz, podwłoczki, koszule krawatki i inne galanterye a będziesz zadowolonym tak z towaru jako i usługi, a powiedz twojem znajomym aby także u Braci Zmudów kupowali 2736 Penn ave.

Departament Zdrowia w Radzie miejskiej wziął się ostro do mleczarzy i aresztował w tych dniach wielu mleczarzy i groserników tak za „chrzcenie" mleka wodą, jak i za mięszanie do mleka różnych chemikalii aby nie kwaśniało.

Pamiętajcie, że German Savings and Deposit Bank na rogu Carson i 14 ulicy South Side, jeden z najstarszych, najpewniejszych i najbogatszych banków w Pennsylwanii płaci 4 procent od wkładek, wysyła najtaniej pieniądze do starego kraju, sprzedaje szyfkarty na wszystkie linie, załatwia wszelkie sprawy notaryalne. J. F. Erny, kasyer.

Tutejszy dziennik Gazette-Times w niedzielnem swem wydaniu zamieścił piękną rycinę wnętrza kościoła Niepokal. Serca Maryi, polskiej parafii w 13ej Wardzie.

Porządek godzin zagranicznego oddziału następujący: od 9 rano do 3 popołudniu w budynku bankowym zaś od godziny 3 po południu do 8 wieczorem pod No 1411 Carson str., w ofisie Succopa. A. Curzytek, zarządca Zagranicznego oddziału.

Niejaki Andy Kordian, zamieszkały w gminie Spring Garden Borough, zastrzelił się w sobotę z dubeltówki.

W niedzielę, dnia 10go czerwca, odbędzie się przedstawienie teatralne i koncert Dziatwy szkolnej z parafii św. Stanlsława Kostki w sali parafialnej. Program jest nader urozmaicony i bogaty. Początek o godzinie 7 i pół wieczorem. Wstęp 25 centów; miejsce rezerwowe 50c. Kto kocha dziatwę ten poprze jej występ.

W West Park, Allegheny, odprawili w sobotę socyaliści mityng, w celu zaprotestowania przeciw więzienin Moyera i Staywooda w Idaho, oskarżonych o zabicie gubernatora w zeszłym roku.

Jeśli chcesz mile spędzić wieczór w niedzielę przyjdź na salę parafii św. Stanisława Kostki o godz. 7·30 na Koncert i Przedstawienie amatorskie urządzane staraniem dziatwy szkolnej, a zapewne, że pożałujesz tej chwili tak mile spędzonej.

W Braddock mają wkrótce wystawić 40 nowych odlewarni stali „open hearth furnaces",— przy których dostanie pracę nowe 2000 ludzi.

W Wilkinsburgu uszkodził znacznie pożar w sobotę nod ranem dom pod No. 12 9 Glenn Street, w którym mieszkało 25 murzyńskich familii.

Drukarnia nasza wykonuje wszelkie roboty w zakres drukarstwa wchodzące. Teraz otrzymaliśmy wielki zapas najnowszych zaproszeń ślubnych, które wykonujemy po cenie nizkiej i bardzo gustownie.

Staraniem Gniazda Sokołów No 15 z Braddock, w dniu 18go bm. odbędzie się przedstawienie teatralne, z którego czysty dochód jest przeznaczony na rzecz kościoła polskiego. Brawo Sokoli! Dobry przykład i godny poparcia. To też spodziewamy się, iż publiczność polska nietylko z Braddock, ale z Pittsburga i całej jego okolicy poprze dzielnych naszych Sokołów, a szczególnie cel, dla ktorego pracują.

Do Szanownych Towarzystw!

Dla wygody Szanownych Towarzystw, rozpoczęliśmy z dzisiejszym numerem Wielkopolanina specyalną kolumnę pod tytułem Kalendarzyk zabaw, i to w tym celu, aby komitety urządzające zabawy mogły się informować z tegoż, kiedy urządzać zabawę, piknik lub przedstawienie swego towarzystwa, by nie natrafić na dzień, w którym odbędzie się innego towarzystwa zabawa. Informacya taka oszczędzi każdemu towarzystwu wiele wydatków, a przyniesie znacznie więcej dochodu. Cenę tego ogłoszenia zredukowaliśmy do minimum w tym celu, aby służyć naszej Publiczności i Szan. Towarzystwom.

Administracya.

Chcesz mieć piękne fotografie, udaj się do K. G. Cieślaka 2737 Penn Ave. i róg 12 i Carson ulicy, South Side.

W Higland Park aresztowano tej niedzieli kilku słowaków za picie piwa w cieniu drzew parkowych.

Burmistrz Gurthie podpisał uchwałę Rady, uprawniającą adwokrta miejskiego do zaskarżenia przekupnych urzędników.

Angielskie gazety zaznaczają z przestrachem, że w jednym tylko dniu w sobotę przybyło do Pittsburga 2,000 emigrantów.

Georgij Maksym, rosyjski rewolucyonista, miał w Pittsburgu odczyt w niedzielę wieczorem w New Turner Hall przy Forbes ulicy. Słuchało go uważnie 500 osób, najwięcej żydów.

KALENDARZYK ZABAW w Pittsburgu i okolicy.

(W tem miejscu umieszczane będę wszelkie zabawy polskie po 25c. za każdy raz ogłoszenia.

Rozpoczynamy tę kolumnę jedynie w tym eelu, aby nasi Czytelnicy mieli szybki skorowidz wszelkich zabaw mających mieć miejsce).

10-go czerwca, 1906.— Przedstawienie teatralne Dziatwy Szkolnej z parafii Św. Stanisława Kostki w Pittsburgu. Program nader urozmaicony. Odegraną zostanie komedyjka: „Jest to cnota nad cnotami, trzymać język za zębami," oraz Śpiewy i deklamacye. Wstęp 25 c.

13-go czerwca, 1906.— Piknik parafialny z kościoła Niep. Serca N. Maryi P. Piknik ten odbędzie się w bardzo pięknym parku zw. West View Park w Allegheny, Pa. Wstęp wolny.

18-go czerwca, 1906. —Przedstawienie Amatorskie w Carnegie Hall, Bradock, Pa. urządzo staraniem Gniazda Sokołów No 15 z Braddock, Pa. Cały dochód przeznaczony na rzecz Kościoła miejscowego. Odegrany zostanie dramat ludowy: **„Chata za wsią".** Wstęp od 25 c. i wyżej.

Piękna książka z rycinami darmo!

Każdy, kto w obecnym numerze „Wielkopolanina" znajdzie ogłoszenie, którego treść jest o farmach w stanie North Carolina, otrzyma piękną książkę ilustrowaną bezpłatnie. Piszcie po nią pod adresem podanym w ogłoszeniu. ☞

Jeżeli się chcesz dowiedzieć, w jaki sposób wyrobić sobie zapewniony dobrobyt, szukaj ogłoszenia o North Carolina w obecnym numerze Wielkopolanina. ☞

OMYŁKI DRUKU.

Przewodnik prowadził po wyscekich szczytach i durniach.

Po kolacyi spacerowali goście po rozległym karku barona.

Za czasów Faraona karał Pan Bóg grzesznych ludzi blagami.

Ulice miasta od kilku dni nie zamiatane, wskutek czego człowiek grzęźnie po kostki w złocie.

SPRAWOZDANIE STANU FINANSOWEGO

ALL NATIONS DEPOSIT BANKU

W Pittsburgu, Pa., przy 12ej i Carson ulicy, w Allegheny Co., Pennsylvania, w dniu 26go Maja, 1906 r.;

AKTYWA.

Gotówką w kasie		$ 17,627.54
Czekami i inną gotówką		3,352.05
Należność w Bankach i u bankierów		50,112.35
Pożyczki i dyskonta		175,409.75
W Papierach wartościowych, minns:		
Hypotyki	$ 55,700.00	
		55,700.00
W wekslach		232.64
Inne aktywa.		4,761.67
Razem		$307,196.00

PASSYWA.

Zakładowy Kapitał spłacony		$ 75,000.00
Nierozdzielny zysk, minus wydatków i podatków zapłaconych		2,122.47
Depozyta, według cheków	$ 27,963.79	
„ specyalne	120,211.79	
Czasowe certyfikaty depozyt	80,352.12	
		228,527.70
Czeki kasyera nie zwrócone		1,545.83
Razem		$307,196.00

STAN PENNSYLVANIA, POW· ALLEGHENY, SS:

Ja R. F. Schmitt, kasyer wyżej wspomnianej Spółki przysięgam święcie że powyższe sprawozdanie jest prawdziwe i wierne, o ile ja wiem i wierzę

R F. SCHMITT, Kasyer.

Zaprzysiężone i podpisane w mej obecności w dniu pierwszego Czerwca, 1906 r.

LOUIS A. REICH, Notaryusz Publiczny.

(Mój urząd kończy się 2 Lutego, 1910 r.)

Prawdziwe—Zeznanie:

P. V. Obiecunas,
Jos. S. E. Ruffennach,
John Sobczak,

Dyrektorzy.

Pamiętaj o Pikniku Parafii Niepok. Serca Najśw. Maryi P. Środa, 13 Czerwca, West View Park, Wstęp wolny.